Puławy: Kto zajmie miejsce Iwony Kuś w MZK?

Fot. Kamil Węgik

I. Kuś, była prezes MZK

strona 4

Pierwsi kandydaci na Człowieka Roku 2023

Michał Stachyra

strona 5

Weź dobrą radę od sąsiada i nie daj się oszukać

strona 6

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

pulawy.24wspolnota.pl

30 stycznia - 5 lutego 2024 r. ■ nr 5 (555) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

mł. insp. R. Skoczylas, Komendant Powiatowy KPP w Puławach

BARANÓW ▪ JANOWIEC ▪ KAZIMIERZ DOLNY ▪ KOŃSKOWOLA ▪ KURÓW ▪ MARKUSZÓW ▪ NAŁĘCZÓW ▪ WĄWOLNICA ▪ ŻYRZYN

Prezydent Puław zapowiada: grzywny nie zapłacę, wolę do aresztu

Chodzi o 5 tys. zł, które sąd nałożył na miasto Puławy za to, że ...pozwoliło dzieciom korzystać z boiska przy Szkole Podstawowej nr 4 na Włostowicach.

Paweł Maj, prezydent Puław

KOMENTUJ NA: pulawy.24wspolnota.pl STR. 11

Starosta powalczy o mandat w sejmiku województwa

Danuta Smaga, Starosta Puławski

STR. 7

W NUMERZE

Puławy: Kto zostanie nowym dyrektorem „Czartorycha” STR. 4

Puławska ortopedia po remoncie STR. 6

Nielegalne automaty. Zatrzymana 47 - latka STR. 7

Tu padła wygrana w EuroJackpot STR. R3

Powiat: Ukrainiec w porsche wylądował na barierkach STR. 7

Baranów: Na te inwestycje stawia gmina STR. 22

Gm. Puławy: Jest praca w urzędzie STR. 22

Żyrzyn: Remont tych dróg już pewny STR. 22

Maturzyści z KEN-u i „Garów” już po studniówce

STR. 2-3, 24

Markuszów: Seniorzy kolędowali z Dariuszem Tokarzewskim

STR. 23

Spotkanie zorganizował urząd gminy i lubelska fundacja GOP

R E K L A M A

KUBUŚ SKUP ZŁOMU KASACJA POJAZDÓW

Kasacja Pojazdów

Płacimy za kompletne auto

24-100 Puławy ul. Dęblińska 39

Laweta gratis

tel.: 512 843 897, 507 156 808

AUTO KASACJA SKUP AUT

SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA

GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI

WIĘCEJ INFORMACJI TEL. 881-372-442

N 2255 ISSN 2300 - 438X INDEKS 297984

9 772300 438401 05

PUL

eprasa.pl 7dadca732a

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186
golebiowska@24wspolnota.pl
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Skład:
Krzysztof Pałys
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

30 stycznia
godz. 8.00 - 14.00,
Opoka
godz. 8.30 - 11.30,
Brzozowa Gać
godz. 11.00 - 14.00,
Kurów (ST-10)

31 stycznia
godz. 7.30 - 14.00,
Zbędowice Kol.,
Skowieszyn (1)
godz. 8.00 - 12.00,
Klementowice (ST-11)
godz. 8.00 - 15.00,
Śniadówka (ST-4)
godz. 11.00 - 14.00,
Józefów
godz. 13.00 - 17.00,
Kurów (ST-17)

1 lutego
godz. 8.00 - 12.00,
Klementowice (5)
godz. 13.00 - 17.00,
Klementowice (9)

2 lutego
godz. 8.00 - 12.00,
Klementowice (13)
godz. 8.00 - 16.00,
Kurów (ST-20)
godz. 11.00 - 14.00,
Klementowice (8)
godz. 13.00 - 17.00,
Klementowice (16)

R E K L A M A

PUŁAWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Maturzyści z KEN-u odl

„Minęła studniówka, z wielkim hukiem...i matura coraz bliżej" - śpiewały „Czerwone Gitary". Ale w minioną sobotę w II LO w Puławach o egzaminie nie myślał nikt. Liczyła się wyłącznie dobra zabawa, która młodzieży zapadnie w pamięci na długie lata.

Licealiści „Dziewiątki" swoją studniówkę zorganizowali 27 stycznia w murach szkoły. Sale gimnastyczne zamieniły się w salę jadalną i taneczną. Uczniowie przez wiele tygodni szykowali się tego wyjątkowego wieczoru: szukali stroju, pod okiem nauczycieli ćwiczyli poloneza. Wszystko musiało być dopięte na ostatni guzik. I tak właśnie było.

Klasa 4LA z wychowawcą Beatą Bąkałą

Więcej zdjęć na www.pulawy.24wspolnota.pl

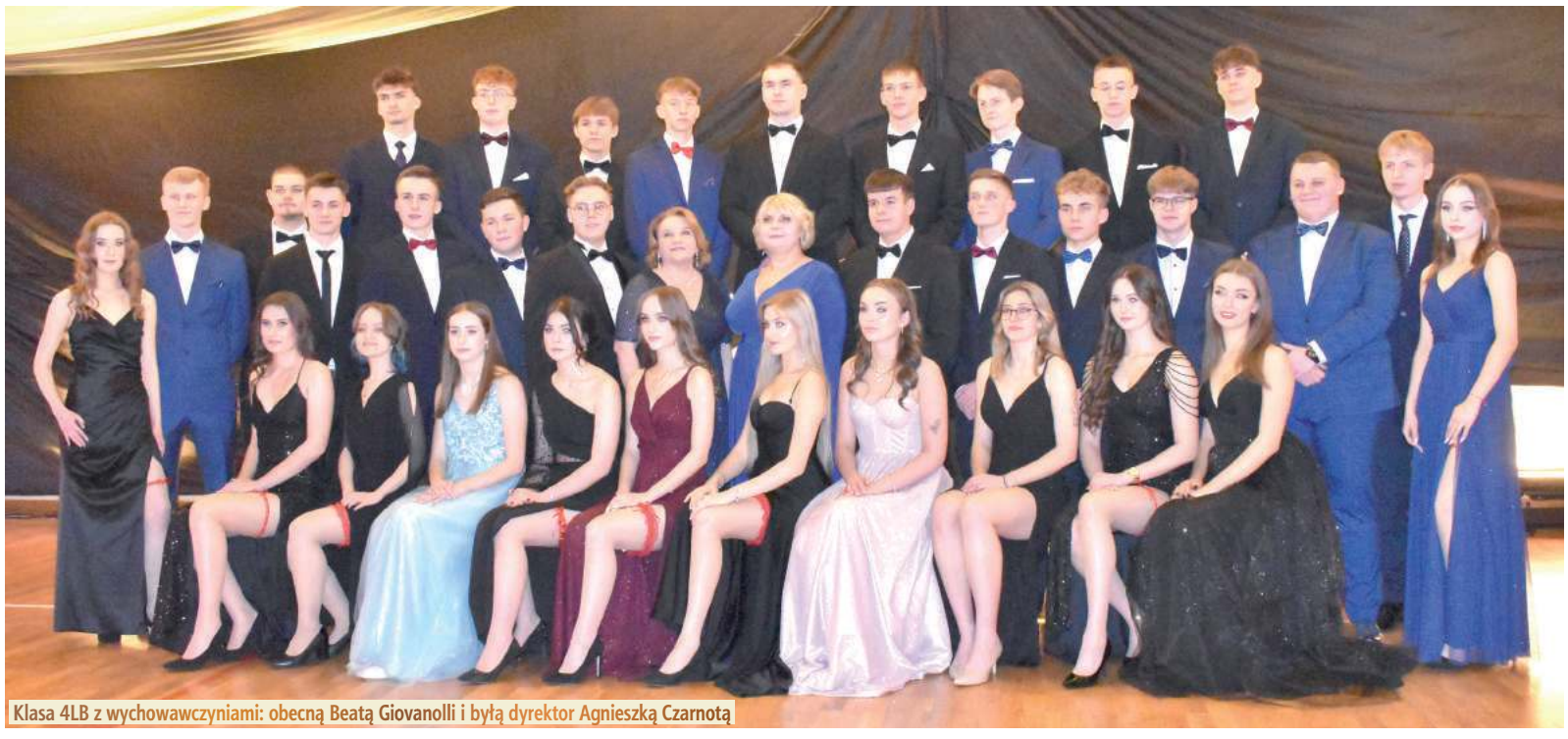

Klasa 4LB z wychowawczyniami: obecną Beatą Giovanolli i byłą dyrektor Agnieszką Czarnotą

Klasa 4LC z wychowawcą Martyną Majewską

PUL

eprasa.pl 7dadca732a

iczyli sto dni do matury

W minioną sobotę zjawili się w szkole w odświętnych strojach. Dziewczęta wyglądały olśniewająco w sukniach balowych, starannie wykonanych fryzurach i makijażach. Panowie w garniturach. Jeszcze przed rozpoczęciem oficjalnej części studniówki pozowali do pamiątkowych zdjęć.

Punktualnie o 19.00 rozpoczęła się część artystyczna. Maturzyści podziękowali dyrekcji, nauczycielom i wychowawcom za wspólne lata nauki. Ciepłe słowa w imieniu grona pedagogicznego skierowała do nich dyrektor Agnieszka Czarnota.

- Mam nadzieję, że rozwinęliście tu swoje talenty, że nawiązaliście przyjaźnie na lata - mówiła.

Potem przyszedł czas na poloneza i zabawę do białego rana.

Marta Pietroń

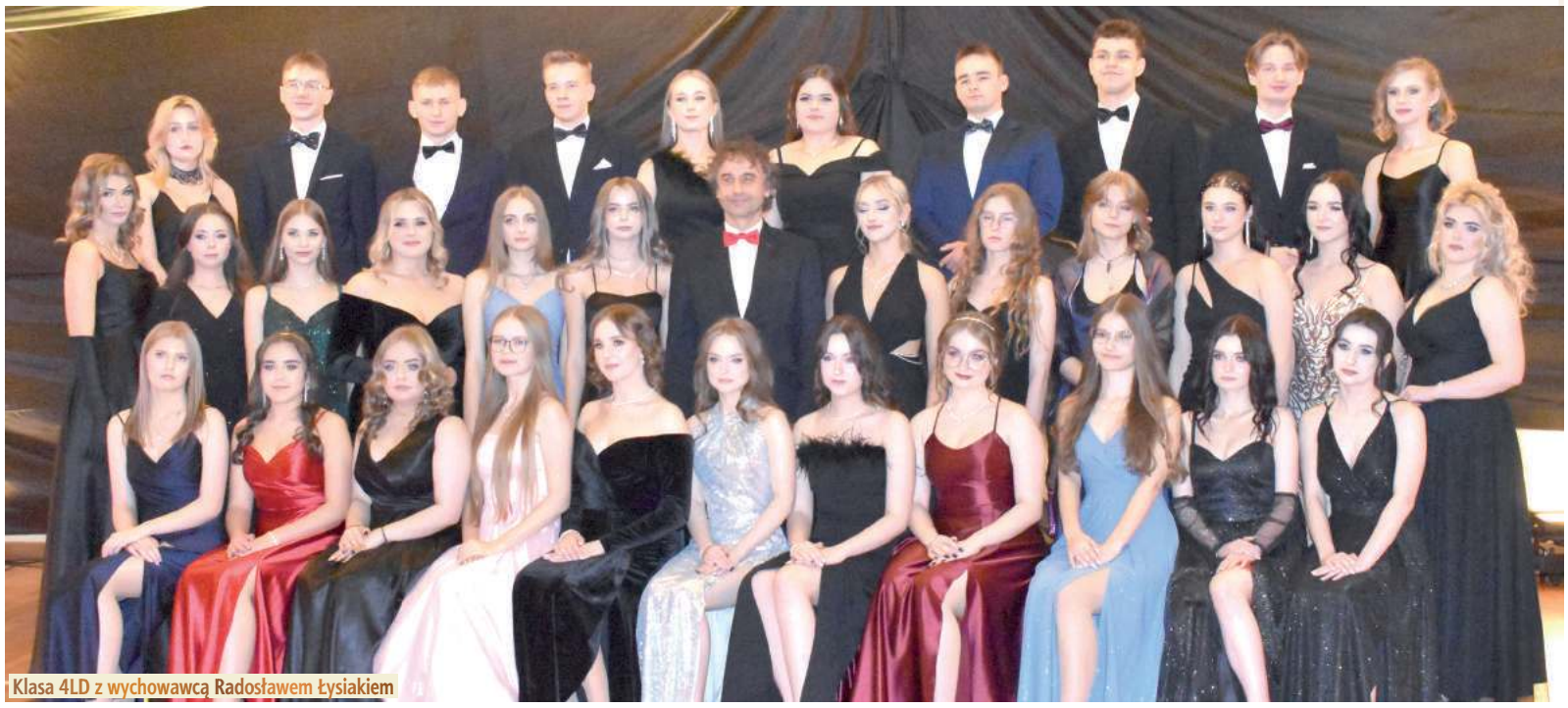

Klasa 4LD z wychowawcą Radosławem Łysiakiem

Klasa 4LE z wychowawcą Andrzejem Osiakiem

Kornelia z kl. 4LC i Jakub z kl. 4LE

- Nie stresujemy się studniówką. Idziemy dobrze się bawić. Od początku wiedziałam, jaką chcę mieć sukienkę, została dla mnie uszyta. Samo przygotowanie przed dzisiejszym wyjściem trwało około 2 godziny - mówi Kornelia

- U mnie to była chwila, 10 minut, żeby narzucić garnitur na siebie - dodaje Jakub

Do poloneza maturzyści zaprosili dyrekcję i pedagogów. W pierwszej parze z uczniami zatańczyły dyrektor Agnieszka Czarnota i wicedyrektor Teresa Frydrych

Uczniowie podziękowali dyrekcji i nauczycielom za 4 lata nauki w szkole wręczając symboliczne kwiaty

Anna Michalska,
członek Komitetu Studniówkowego w II LO im. KEN w Puławach

Komitet studniówkowy liczy 10 osób, po 2 z każdej klasy. Pracę rozpoczęliśmy tak naprawdę już po 20 września. Dopinamy całą organizację, począwszy od cateringu, kamerzysty, fotografa, nagłośnieniowca, po zapewnienie bezpieczeństwa uczniom od rozpoczęcia studniówki do zakończenia. Dziś bawi się tu około 250 osób - uczniów z osobami towarzyszącymi i nauczycieli

PUL

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA
81 458 60 01

STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00

URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41

URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54

SĄD REJONOWY
81 888 93 00

PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06

SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74

URZĄD CELNY
81 886 82 91

SANEPID
81 886 48 91

BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00

POWIATOWY LEKARZ WETERYNARII
81 886 33 20

URZĄD PRACY
81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594

FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy

KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337

KRAWCOWA
Agnieszka Grzejda 603 401 765

PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166

UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283

USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922

USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01

USŁUGI SZKLARSKIE
Szkło Instal 669 422 544

TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259

WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędryś 668 251 541

NAPRAWY

AGD
Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60

ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY
Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050

TAXI
Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949

ELEKTRYK
El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075

HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pełen Zakres Usług 696 080 999

DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522

eprasa.pl 7dadca732a

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Blacharz samochodowy, Puławy/ABA	0,5	2 200,00 zł	u
Opiekun zwierząt laboratoryjnych, Puławy/BIOWET	1	4 242,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Klementowice/ Zespół Placówek Oświatowych	1	3 690,00 zł	u
Policjant, Puławy/KWP	1	4 165,00 zł	mianowanie
Magazynier – operator wózka widłowego, Puławy	1	4 242,00 zł	u
Pracownik produkcji cukierniczej – operator miesiarki i wagi, Kazimierz Dolny	1	4 242,00 zł	u
Kucharz, Kazimierz Dolny/RZETELNI	1	4 242,00 zł	u
Kelner – barman, Kazimierz Dolny/ RZETELNI	1	4 242,00 zł	u
Pracownik drogowy, Puławy/Zadura	1	4 500,00 zł	u
Kierowca C, C+E, Puławy/Zadura	1	5 000,00 zł	u
Brukarz, Puławy/Zadura	1	4 500,00 zł	u
Piekarz, Markuszów/U Piecyka	1	5 000,00 zł	u
Stolarz – cieśla, Puławy/Szym – Stol – Dach	1	4 242,00 zł	u
Sprzedawca sklepowy, Wąwolnica/ Skowronek	1	5 000,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Puławy	1	4 242,00 zł	u
Asystent rodziny, Janowiec	0,75	3 181,50 zł	u
Kierowca autobusu, Puławy/TRANS-BUS EXPRESS	1	5 500,00 zł	u
Piekarz, Żyrzyn/GS	1	4 242,00 zł	u
Samodzielny księgowy/a, bilansista, IUNG	1	4 300,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Kto zajmie miejsce Iwony Kuś w puławskim MZK?

Zgodnie z zapowiedzią Rada Nadzorcza Miejskiego Zakładu Komunikacji w Puławach, po odwołaniu ze stanowiska Iwony Kuś, ogłosiła konkurs na prezesa miejskiej spółki. Czas na złożenie aplikacji mija 19 lutego.

Czarne chmury nad dotychczasową szefową MZK zebrały się w połowie stycznia. Wtedy gruchnęła wiadomość o odwołaniu Iwony Kuś z funkcji prezesa. Nie pierwszy raz. Pod koniec maja ubiegłego roku również straciła stanowisko, ale zaledwie na dwa tygodnie. Wtedy chodziło o złożone przez prezes oświadczenie majątkowe, w którym wykazała dochód z działalności gospodarczej niewiązanej co prawda z kierowaniem miejską spółką (biuro rachunkowe, audyt i finanse). Jednak w ocenie radcy prawnego puławskiego ratusza, który powoływał się na nowe przepisy, osoby zajmujące kierownicze stanowiska w spółkach komunalnych nie mogą prowadzić działalności na własny rachunek.

Iwona Kuś wystartowała w ogłoszonym wtedy konkursie na stanowisko prezesa i wygrała go.

Informację o kolejnym jej odwołaniu w piątek (19 stycznia) potwierdził nam Łukasz Kulik, przewodniczący Rady Nadzorczej. Pytany o powody odwołania Kuś ze stanowiska, stwierdził, że nie chce komentować sprawy.

Zgodnie z jego zapowiedzią na stronie internetowej MZK pojawiło się ogłoszenie o kolejnym konkursie, mającym wyłonić nowego szefa spółki.

Idealny kandydat powinien mieć wyższe wykształcenie, co najmniej 5-letnie doświadczenie zawodowe, w tym co najmniej 3-letnie na stanowiskach kierowniczych lub w prowadzeniu działalności na własny rachunek. Musi również cieszyć się nieposzlakowaną opinią. Dodatkowym atutem będzie znajomość zagadnień z zakresu transportu drogowego i przepisów o gospodarce komunalnej.

Kandydaci zainteresowani przystąpieniem do konkursu mają czas na złożenie kompletu dokumentów w sekretariacie spółki do 19 lutego.

Marta Pietroń

Kto zostanie dyrektorem „Czartorycha”?

Władze powiatu puławskiego ogłosiły konkurs na dyrektora I LO im. Ks. A. J. Czartoryskiego w Puławach. Termin składania aplikacji mija 9 lutego.

Ogłoszenie konkursu na dyrektora placówki, której organem prowadzącym jest starostwo, jest konieczne, bo kadencja aktualnego dyrektora dobiega końca. Obecnie funkcję tę pełni Marek Chrzanowski, który potwierdza, że będzie ubiegał się o reelekcję. Kandydat na to stanowisko musi spełnić szereg wymagań: mieć odpowiednie wykształcenie i doświadczenie zawodowe oraz musi cieszyć się nieposzlakowaną opinią. Zainteresowani objęciem funkcji muszą przygotować również własną koncepcję funkcjonowania szkoły na najbliższe 5 lat. Ze szczegółami oferty można zapoznać się na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Puławach. Osoba wyłoniona w konkursie obowiązki dyrektora przejmie z 1 września.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Puławy

Zofia Walaszek, 67 l.
Żyrzyn, zm. 17.01.

Jarosław Osiak, 48 l.
Puławy, zm. 18.01.

Alina Gowin, 88 l.
Gołąb, zm. 19.01.

Michał Roman Wójcik, 70 l.
zm. 20.01., Klementowice

Józef Koapcz, 81 l.
Puławy, zm. 20.01.

Tomasz Sekita, 51 l.
Abramów, zm. 21.01.

Artur Zembaty, 47 l.
Puławy, zm. 21.01.

Marta Adach, 81 l.
Puławy, zm. 24.01.

Lucyna Figura, 87 l.
Zarzecze, zm. 24.01.

Irena Kuługa, 84 l.
Puławy, zm. 25.01.

Zakład Pogrzebowy ACHERON I
Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel., 81 88 79 918, 606 119 721

R E K L A M A

LANA FINANCE
BIURO RACHUNKOWE

Proponowana przez nas oferta obejmuje pełną obsługę księgową firm. Skierowana jest do wszystkich osób prowadzących działalność gospodarczą bez względu na formę prawną, którzy wolą skupić się na rozwoju własnego biznesu, niż na śledzeniu coraz szybciej zmieniających się przepisów podatkowych. Od dzisiaj jedynym Państwa problemem będzie zapakowanie dokumentów w kopertę i przekazanie ich nam, a my zajmiemy się resztą. I to wszystko w atrakcyjnych cenach.

- KPiR, ryczałt od 170zł
- spółki zoo, kom. od 350zł
- pracownicy od 30zł
- rozliczenie roczne od 50zł

Przedstawiona oferta cenowa ma charakter informacyjny i nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu Art.66 par.1 Kodeksu Cywilnego

510 377 682
lana@lanaksiegowosc.pl
Zaborze 12D, Karczmiska

ORTOCENTRUM
CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy

Lekarze specjaliści
ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz
REUMATOLOGIA
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy, fizykoterapia, fala uderzeniowa)
USG, osocze bogatopłytkowe (PRP), iniekcje kwasu hialuronowego, Indywidualne wkładki ortopedyczne 3D
572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

CO, GDZIE, KIEDY?

LUTY 1-3 CZW.-SOB. — W POLECA! 8.00 - Warsztaty muzyczne Dźwiękowe eksperymenty. Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika. Cena 30 zł

LUTY 2 PIĄTEK — 18.00 - **Recital Bożeny Jagielskiej Przychodzimy - odchodzimy. Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika.** Bilety w cenie 20 zł do nabycia w kasie POK lub na stronie Biletyna.pl

LUTY 3 SOBOTA — 12.00 - **Dziadek Do Orzechów – Familijny Spektakl Baletowy. Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika.** Bilety od 84 zł do nabycia przez Ebilet.pl, Eventim.pl, Biletyna.pl oraz KupBilecik.pl/**Koncert Romualda Lipko w czwartą rocznicę śmierci. Rynek w Kazimierzu Dolnym**

LUTY 5 PON. — 16.00 - **Spektakl Wiślana opowieść. Sala widowiskowa Puławskiego Ośrodka Kultury Dom Chemika.** Bilety w cenie 15 zł

LUTY 7 ŚRODA — 19.00 - **Koncert Piosenki Nohavicy Kaczarskiego Dylana. Nałęczowski Ośrodek Kultury.** Bilety w cenie 30 zł

LUTY 10 SOBOTA — 16.00 i 18.30 - **Spektakl Dobrze się kłamie. Sala widowiskowa Puławskiego Ośrodka Kultury Dom Chemika.** Bilety od 73 zł dostępne na Adria Art i Biletyna.pl

LUTY 11 NIEDZIELA — 17.00 - **Koncert Pawła Domagały. Sala widowiskowa Puławskiego Ośrodka Kultury Dom Chemika**

LUTY 18 NIEDZIELA — **Nałęczowski Jarmark Rękodzieła**

PUL

eprasa.pl 7dadca732a

Kto zasłużył na tytuł Człowieka Roku Ziemi Puławskiej 2023?

Oto jest pytanie. Odpowie nam na nie już wkrótce kapituła, której członkowie wspólnie podejmą decyzję o tym, do kogo tym razem trafi statuetka.

Ruszamy z kolejną już edycją naszego plebiscytu, w którym doceniamy osoby zaangażowane w życie lokalnej społeczności i działające bezinteresownie na rzecz innych. Tym razem ze względu na zbliżające się wybory, postanowiliśmy nieco zmienić jego formułę. Człowieka Roku Ziemi Puławskiej 2023 wybierze kapituła, do pracy w której zaprosimy laureatów poprzednich edycji plebiscytu. Tymczasem do końca stycznia wciąż czekamy na kandydatury do tytułu. Pierwsze już do nas wpłynęły. Wśród nich są osoby działające na różnych „niwach" - kulturalnej, społecznej, sportowej. Ale łączy ich jedno - każda jest wyjątkowa i robi coś dobrego dla innych.

Marta Pietroń

Michał Stachyra,
prezes Fundacji KZMRZ

Inicjator wielu wydarzeń kulturalnych w naszym mieście. To za jego sprawą „ożył" dworzec PKS. Jego przepiękne murale można podziwiać m. in. na budynku SP 1 i MOW. Integruje młodzież i zaraża pozytywną energią

Fot.Arch. własne Agnieszka Wójcik

Agnieszka Wójcik,
prezes Fundacji Po Ludzku do Zwierząt „Przyjazna Łapa"

Kocha zwierzęta i nie może patrzeć na ich krzywdę. W nocy o północy razem z wolontariuszami rusza do akcji, by ratować psy, koty i inne porzucone bidule

Elżbieta Gąsiorowska,
sołtys wsi Zarzeka w gminie Wąwolnica

Mieszkańcy cenią ją za zaangażowanie w sprawy miejscowości, bezinteresowność i serce na dłoni. Pani Ela angażuje się w wiele akcji charytatywnych, działa na rzecz lokalnej społeczności i do tego samego namawia innych

Tomasz Ogrodnik,
społecznik, Klub HDR Dar życia przy Grupie Azoty Zakłady Azotowe Puławy

Honorowy krwiodawca i organizator zbiórek krwi. Do dzielenia się cennym darem życia zachęca innych

Fot.mp

Witold Guz,
trener Wisły Puławy w sekcji ciężarów

Pod jego czujnym okiem zawodnicy trenują od lat, a Puławy mogą poszczycić się wieloma utytułowanymi ciężarowcami

Marcin Furtak,
Sportowe Puławy

Kocha sport, uwielbia dbać o swoje zdrowie i kondycję. I do tego samego zachęca innych, promując zdrowy tryb życia, nawet wśród tych nieprzekonanych

Jak zgłosić kandydaturę do plebiscytu Człowiek Roku Ziemi Puławskiej 2023?

* wysyłając sms pod numer 780 029 979
* wysyłając e-mail na adres: pulawy@24wspolnota.pl

R E K L A M A

Esculap

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCULSPSC.PULAWY.PL

R E K L A M A

żabka

Osiągnij 25 000 zł przychodu miesięcznie*

PUL

eprasa.pl 7dadca732a

Puławska ortopedia już po remoncie. Tu leczą się pacjenci z całego województwa

Prawie 3,5 mln zł kosztował remont Oddziału Chirurgii Urazowo - Ortopedycznej puławskiego szpitala. Zmieniło się wszystko - od wyglądu pomieszczeń, po nowoczesne wyposażenie.

Tak prezentuje się gabinet zabiegowy. Wszystko pachnie świeżością

Oddział, jak w „Leśnej Górze"

Puławska ortopedia jest jednym z chętnie wybieranych oddziałów tego typu w województwie, co świadczy o wysokiej jakości świadczonych tu usług. Leczą się tu pacjenci nie tylko z naszego powiatu, ale również z innych regionów.

- Oddział pracuje prawie na dwie zmiany, mamy tylu chętnych, pacjenci chcą się u nas leczyć. To potwierdza umiejętności naszego personelu - mówi Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach.

Odział dysponuje 20 łóżkami. W ubiegłym roku leczono tu 1340 pacjentów (w 2022 roku 1166 pacjentów). Rocznie przeprowadza się tu ok. 1200 - 1500 zabiegów, głównie alloplastyki stawów biodrowych i kolanowych, co stanowi 18 % wszystkich wykonanych w szpitalu operacji.

- Oddział ma też akredytację w celu szkolenia młodych adeptów sztuki ortopedycznej. Mamy 10 miejsc specjalizacyjnych i praktycznie wszystkie są zajęte. W obecnej sesji do oddziału dołączyło kolejnych czterech rezydentów, którzy będą zgłębiać tajniki ortopedii w naszym szpitalu - tłumaczy z kolei ordynator dr Marek Paździor.

Remont oddziału był prowadzony dwuetapowo. Pierwszy etap koncentrował się na robotach rozbiórkowych i budowlanych, wylaniu posadzek, położeniu nowych tynków, montażu nowych okien i wyposażenia. Drugi etap objął modernizację wszystkich instalacji - elektrycznej, sanitarnej, gazów medycznych, wentylacji, klimatyzacji i teletechnicznej. W sumie prace kosztowały 3,4 mln zł. Były częścią większego projektu modernizacyjnego, na który szpital otrzymał 7,4 mln zł dotacji od państwa.

- Te pieniądze pozwoliły nam w komfortowy sposób zbudować miejsca dla pacjentów, ale również poprawić estetykę i funkcjonalność dla naszych pracowników - podkreśla dyrektor Rybak.

Co ciekawe, na czas remontu oddział nawet na moment nie zawiesił działalności.

- Samorząd powiatu puławskiego zawsze starał się i stara, aby pozyskiwać środki na inwestycje w zdrowie. To nasz priorytet, aby zapewnić bezpieczeństwo zdrowotne naszym mieszkańcom. Dlatego bardzo cieszę się, że tak duże środki udało się pozyskać po to, żeby zmodernizować jeden z ważniejszych oddziałów. Dzięki temu w znaczący sposób podniósł się poziom pobytu i standard leczenia pacjentów - podkreśla Danuta Smaga, Starosta Puławski i chwali współpracę z dyrektorem podległej powiatowi placówki.

- Najważniejsze jest zaufanie, którym obdarzyliśmy pana dyrektora. Na tym zaufaniu budujemy siłę i potencjał tego szpitala. Dla nas, radnych powiatu puławskiego, najważniejsze jest to, aby ten szpital przede wszystkim leczył. Jako samorządowcy zawsze będziemy wspierać wszystkie inicjatywy, które poprawią bezpieczeństwo, komfort wszystkich pacjentów - dodaje Mariusz Wicik, radny powiatowy i przewodniczący Komisji Infrastruktury.

Przytulnie, prawie jak w domu

Co się zmieniło? Niemal wszystko. Pacjenci mają do dyspozycji nowoczesne, sterowane automatycznie łóżka.

- Większość naszych pacjentów to osoby leżące. Zostały poszerzone wszystkie drzwi, abyśmy mogli ich swobodnie przewozić. Zlikwidowaliśmy wszystkie bariery architektoniczne, nie ma progów - wylicza ordynator dr Marek Paździor.

Każda z 3-4 osobowych sal jest wyposażona w nowoczesną łazienkę, zaprojektowaną z myślą o potrzebach pacjentów z ograniczonymi możliwościami ruchowymi. Wnętrza zostały dodatkowo udekorowane detalami, które sprawiają, że przebywający tu chorzy mogą poczuć się jak w domu.

Marta Pietroń

Teraz każda sala ma własną przytulną łazienkę

Pacjenci mają do dyspozycji nowe automatycznie sterowane łóżka

Weź dobrą radę od sąsiada i nie daj się oszukać

„Poczta sąsiedzka. Dobra rada od sąsiada" to nowa akcja informacyjna, której celem jest ostrzeżenie jak największej liczby mieszkańców powiatu przed oszustami. Pomóc mają w tym sołtysi i puszczane przez wieś kartki.

Inicjatorami akcji są Komenda Powiatowa Policji oraz Starostwo Powiatowe w Puławach. Także na naszym terenie stróże prawa co roku odnotowują wiele oszustw, których ofiarami padają mieszkańcy powiatu w różnym wieku. Przestępcy podszywają się pod przeróżne osoby - policjantów, urzędników, naszych znajomych, pracowników poczty i wymyślają coraz to nowe sposoby oszustw, np. popularne ostatnio „na wypadek" czy „na BLIK". Niestety, mimo wielu apeli policji i komunikatów w mediach wciąż wiele osób daje się nabrać, tracąc przy tym pieniądze, a czasem nawet oszczędności całego życia.

Dlatego pojawiła się inicjatywa „Poczty sąsiedzkiej. Dobra rada od sąsiada?".

Jak tłumaczy mł. insp. Rafał Skoczylas, Komendant Powiatowy Policji w Puławach, pomysł rzucił jeden z mieszkańców podczas debaty społecznej w gminie Kurów. Zaproponował, by właśnie ostrzegać za pomocą kartki puszczanej na wsi przez sołtysa, która wędruje z rąk do rąk i jest przekazywana od sąsiada do sąsiada. Stróże prawa zainspirowani jego podpowiedzią postanowili działać- Chcemy w ten sposób dotrzeć do jak najszerszej rzeszy mieszkańców naszego powiatu, którzy np. nie korzystają z social mediów czy nie czytają gazet. A wiemy, że czasem właśnie taka informacja przekazywana od sąsiada i potem przekazywana dalej kolejnemu sąsiadowi i bezpośrednia rozmowa bywa najbardziej skuteczna - tłumaczy Danuta Smaga, Starosta Puławski. W skutecznym przekazaniu informacji starostwu i policji mają pomóc sołtysi, włodarze gmin, spółdzielnie mieszkaniowe czy banki oraz specjalnie przygotowana ulotka. Znajdują się na niej informacje, jak działają oszuści, czy co robić, gdy odbierzemy podejrzany telefon. W ubiegły czwartek inicjatorzy akcji zaprosili do siedziby starostwa włodarzy gmin i sołtysów, by opowiedzieć im o metodach działania oszustów i włączyć do akcji.

Marta Pietroń

Jak podkreśla mł. insp. Rafał Skoczylas, Komendant Powiatowy Policji w Puławach, puławska policja podejmuje wszelkie akcje prewencyjne, aby oszukanych osób w naszym powiecie było jak najmniej. Jedną z nich jest prowadzona obecnie we współpracy ze Starostwem Powiatowym akcja „Poczta sąsiedzka. Dobra rada od sąsiada".

Właśnie taką ulotkę będą przekazywać sobie sąsiedzi, by nawzajem ostrzegać się przed oszustami

PUL

eprasa.pl 7dadca732a

Gmina Kock była jedną z ostatnich w województwie, w których nadal obowiązywało takie stanowisko władz...

Sąd unieważnił oświadczenie kockich radnych o „ideologii LGBT”

POWIAT LUBARTOWSKI: Rzecznik Praw Obywatelskich zaskarżył oświadczenie Rady Miejskiej w Kocku w sprawie sprzeciwu wobec „ideologii LGBT”. Sąd przyznał mu rację i stanowisko radnych uznał za nieważne. Władze Kocka się z takiej decyzji cieszą. Dlaczego?

Fot.Marcin Kusyk

Tomasz Futera burmistrz Kocka

Czy podpisałbym się pod takim oświadczeniem jako radny? Myślę, że tak. To była deklaracja jakiegoś systemu wartości

Janusz Bilski
przewodniczący Rady Miejskiej w Kocku

Sąd zadecydował za nas i cieszę się, że Rada Miejska nie musiała w tej sprawie podejmować działań

Radni przeciw „ideologii LGBT”

Przyjęcie przez radnych oświadczenia w tej sprawie w czerwcu 2019 roku było odpowiedzią na apel Sejmiku Województwa Lubelskiego. „Rada Miejska w Kocku wyraża sprzeciw wobec pojawiających się w sferze publicznej działań zorientowanych na promowanie ideologii ruchu LGBT, której cele naruszają podstawowe prawa i wartości wyartykułowane w aktach prawa międzynarodowego, kwestionują wartości zawarte w polskiej konstytucji, a także ingerują w autonomię wspólnot religijnych” - czytamy w treści oświadczenia.

Dalej była mowa o tym, że podejmowane ostatnio działania przedstawicieli sceny politycznej i samorządowej są ukierunkowane na wywołanie zmian w życiu społecznym. Do tego, zdaniem autorów deklaracji, są przeciwko wartościom kościoła katolickiego, np. dążeniu do poszukiwania prawdy.

W kolejnej części dokumentu radni z Kocka deklarowali, że m.in. nie godzą się na „wprowadzanie do systemu oświaty elementów wychowania seksualnego w myśl standardów Światowej Organizacji Zdrowia”.

- To stanowisko wypracowane wspólnie z burmistrzem - zaznaczył wówczas Janusz Bilski, przewodniczący Rady Miejskiej w Kocku.

Sprzeciwu co do treści oświadczenia wśród radnych nie było. Zostało więc przyjęte przez aklamację - Rada Miejska uznała, że w tej sprawie nie jest wymagane głosowanie.

RPO kontra Kock

Stanowisko Rady Miejskiej w Kocku zaskarżył Rzecznik Praw Obywatelskich. RPO przypomina na swojej stronie internetowej: „Naczelny Sąd Administracyjny potwierdził, że samorządowe uchwały „anty-LGBT” podjęto bez podstawy prawnej i są nieważne z powodu rażącego naruszenia prawa”.

Poza brakiem podstawy prawnej, decyzje samorządów w tej sprawie godzą w ich własne interesy.

„Uchwały te, jako niezgodne z zasadą niedyskryminacji, wyrażoną w Konstytucji RP oraz w prawie unijnym, stanowią m.in. przeszkodę w dostępie do środków z funduszy UE. Mając zatem na względzie wartości, dokonaną przez sądy ocenę prawną uchwał oraz zobowiązanie do dbałości o zabezpieczenie praw mieszkańców poszczególnych wspólnot samorządowych, właściwe ich organy powinny wyeliminować podjęte uprzednio uchwały z obrotu prawnego” - wskazuje RPO.

W grudniu 2020 roku przewodniczący Rady Miejskiej - Janusz Bilski - korespondował nawet w tej sprawie z RPO. Wskazywał, że radni nie podjęli uchwały, a jedynie oświadczenie.

„Oświadczenie w żadnej mierze nie dotyczy dyskryminacji osób o innej orientacji seksualnej, ograniczenia praw tych osób, wykluczania ich z przestrzeni publicznej, a tym bardziej stwarzania w stosunku do tych osób atmosfery zastraszania” - wyjaśniał Janusz Bilski. „Oświadczenie nie jest skierowane przeciwko jakimkolwiek osobom. Jest jedynie wyrazem zaniepokojenia w zakresie ideologizowania wychowania dzieci i młodzieży. Czym innym jest szacunek do osoby o innej orientacji seksualnej, niedyskryminacja, respektowanie praw ww. osób, a zupełną inną kwestią jest troska o pełny proces wychowawczy, jak najbardziej uwzględniający tożsamość i prawa osób o innej tolerancji seksualnej, ale nie stanowiący propagowania, promowania określonej ideologii i zachowań” - uzasadnił przewodniczący Rady Miejskiej.

Sąd wziął sprawę w swoje ręce

Zaskarżenie przez RPO oświadczenia Rady Miejskiej w Kocku zostało rozstrzygnięte 11 stycznia przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie. Sąd traktował decyzję radnych z czerwca 2019 roku jako uchwałę. I tę uchwałę uznał za nieważną w całości.

- Byliśmy jedną z ostatnich gmin w województwie, w których wciąż obowiązywały takie decyzje radnych. Sam przygotowałem jakiś czas temu propozycję uchwały uchylającej tamto oświadczenie, ale radni zdjęli ją z porządku obrad sesji. To było oświadczenie Rady Miejskiej, nie miało takiej mocy, jak uchwała. Blokowało gminie jednak dostęp do unijnych dofinansowań. Z tego powodu koło nosa przeszło nam około 2 mln zł, m.in. na oprogramowanie komputerowe dla urzędu czy zajęcia edukacyjne dla szkół - mówi Tomasz Futera. - Czy podpisałbym się pod takim oświadczeniem jako radny? Myślę, że tak. To była deklaracja jakiegoś systemu wartości, w trosce o wychowanie dzieci - zastrzegł burmistrz Kocka.

- Sąd zadecydował za nas i cieszę się, że Rada Miejska nie musiała w tej sprawie podejmować działań, bo to jest indywidualna kategoria sumienia. Dla niektórych to pewna ulga. Ja nie chcę się dzielić swoim podejściem do sprawy. Ta decyzja sądu to korzyść dla gminy, bo otwiera możliwości pozyskiwania środków zewnętrznych - dodaje Janusz Bilski, przewodniczący Rady Miejskiej w Kocku.

Burmistrz zapowiada, że gmina nie odwołuje się od orzeczenia WSA w Lublinie.

Dominik Smagała

Starosta puławski powalczy o mandat w sejmiku województwa

Danuta Smaga porzuca powiatową politykę i będzie próbowała swoich sił na wyższym szczeblu.

Danuta Smaga z lokalnym samorządem związana jest już od kilku lat. W latach 2014 - 2014 była radną powiatową i Przewodniczącą Rady Powiatu Puławskiego. Wybory w 2018 r. również zakończyła sukcesem, obejmując funkcję starosty puławskiego

Stojąca od 2018 r. na czele Powiatu Puławskiego Danuta Smaga postanowiła zawalczyć o mandat radnej Sejmiku Województwa Lubelskiego. Informację potwierdza sama zainteresowana. - Z punktu widzenia radnej sejmiku będę miała większe pole manewru, chociażby w decydowaniu o środkach, które będą do powiatu płynęły na inwestycje, które już są w fazie projektowania lub realizacji - tłumaczy Danuta Smaga i przypomina o swoich staraniach chociażby o remont drogi wojewódzkiej 801.

Danuta Smaga zwraca jednocześnie uwagę, że w tej kończącej się już kadencji powiat nie miał swojego przedstawiciela w sejmiku wojewódzkim. Teraz stracił dodatkowo posła.- A chyba szkoda - przyznaje.

Marta Pietroń

Nielegalne automaty do gier w Puławach. Zatrzymana 47-latka

W jednym z lokali na terenie miasta policja znalazła 5 urządzeń do gier hazardowych.

Policjanci z Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą Komendy Powiatowej Policji w Puławach już od jakiegoś czasu podejrzewali, że w jednym z lokali na terenie miasta prowadzone są nielegalne gry na automatach bez wymaganej koncesji i pozwoleń.

W tym tygodniu wspomagani przez funkcjonariuszy Lubelskiego Urzędu Celno - Skarbowego weszli do środka. Ich przypuszczenia potwierdziły się. Znaleźli pięć urządzeń.

- Na miejscu została zatrzymana 47-letnia kobieta. Po wykonaniu czynności procesowych w sprawie policjanci przedstawili 47-latce zarzuty i ją przesłuchali. Będzie odpowiadać na postawie przepisów karno-skarbowych - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Grozi jej do 3 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroń

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Ukrainiec w porsche wylądował na barierkach

Do zdarzenia doszło w minioną środę (24 stycznia) przed godz. 10 na drodze ekspresowej S17 w kierunku Lublina, w pobliżu węzła Sielce.

- Kierujący samochodem Porsche 36-letni obywatel Ukrainy nie dostosował prędkości do warunków na drodze, wpadł w poślizg i straciwszy panowanie nad pojazdem uderzył w barierę energochłonną - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Mężczyźnie na szczęście nic się nie stało, ucierpiał jedynie samochód. 36-latek był trzeźwy.

- Za spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym został ukarany wysokim mandatem karnym - dodaje rzeczniczka puławskiej policji.

Marta Pietroń

Fot.KPP Puławy

PUL

eprasa.pl 7dadca732a

Postępowania toczą się w obie strony - przyznaje prokurator

Prokurator stawia zarzuty członkowi Zarządu Powiatu Opolskiego. Michał Kramek: Jestem niewinny

POW. OPOLSKI: Michał Kramek, członek Zarządu Powiatu Opolskiego, ma status podejrzanego. To pokłosie awantury z użyciem rury od odkurzacza. Doniesień do organów ścigania w związku z tym konfliktem jest więcej...

Fot. Agnieszka Ciełot

Michał Kramek
członek Zarządu Powiatu Opolskiego
Będę walczył o prawdę, o swoje dobre imię oraz nie pozwolę na bezkarne szkalowanie i pomawianie mnie

Z rurą od odkurzacza w ręku

Wracamy do wydarzeń z lipca ub.r., do których doszło w mieszkaniu w jednym z bloków w Poniatowej. Chodzi o lokum, w którym mieszkali Michał Kramek i jego brat bliźniak Łukasz. Pierwszy z nich to etatowy członek Zarządu Powiatu Opolskiego. W wyborach samorządowych w 2018 roku z powodzeniem startował z listy Prawa i Sprawiedliwości. Jednocześnie jest radnym Rady Powiatu Opolskiego i prezesem poniatowskiego stowarzyszenia Niezłomna Polska – Dobre Słowo.

„Gazeta Wyborcza" napisała wówczas o tym, że we wspomnianym mieszkaniu Michał Kramek miał zaatakować mężczyznę rurą od odkurzacza. Opisano, jak sytuacja wygląda z perspektywy 29-letniego mężczyzny (w artykule nie podano jego imienia i nazwiska), który twierdzi, że został zaatakowany. Z jego relacji wynika, że z bratem Michała Kramka urządzili w tym lokalu biuro projektu, który wspólnie realizowali.

- Pracowałem w jednym pokoju. W drugim pokoju między braćmi bliźniakami doszło do sprzeczki, która przerodziła się w awanturę. Po pewnym czasie Michał Kramek zza drzwi pokoju zaczął krzyczeć do mnie: „Zaje... cię", „Ty patologio" - powiedział w rozmowie z dziennikarzem „Gazety". - Po chwili zdenerwowany, niepanujący nad sobą, wbiegł do pokoju z metalową rurą od odkurzacza, którą zaczął mnie okładać, gdzie popadło. To był absolutny szok, wszystkiego mogłem się spodziewać, ale nie tego. Chwyciłem za telefon i prawą ręką zacząłem nagrywać, a lewą osłaniać się przed atakiem - dodał mężczyzna.

Do internetu trafiło nagranie z zajścia. Widać na nim, jak Michał Kramek krzyczy do nagrywającego, następnie do niego podchodzi i wtedy dochodzi do szarpaniny. Z ust samorządowca padają wulgarne słowa. W następnej części nagrania widać, jak wpada do pokoju z rurą od odkurzacza w ręku. „Co nagrywasz?!" - krzyczy, a następnie zbliża się i próbuje za jej pomocą raz uderzyć nagrywającego. Widać, jak osoba trzecia, prawdopodobnie brat Michała Kramka, próbuje powstrzymać go od ataku. Nie widać dokładnie, czy uderzenie trafia w nagrywającego. Po tym Michał Kramek rzuca rurą i opuszcza pomieszczenie.

- To są zwykłe pomówienia. To ja jestem ofiarą i poszkodowanym - odpierał wówczas Michał Kramek, a nagranie określał jako wyrwane z kontekstu.

Sprawy w prokuraturze

Mężczyzna, który uważa się za poszkodowanego po sprzeczce z Michałem Kramkiem, zapowiadał kilka miesięcy temu, że sprawę zgłosi do organów ścigania. Tak też się stało. Prokuratura w ostatnich dniach postawiła Michałowi Kramkowi dwa zarzuty.

Marcin Pytka
Prokurator Rejonowy w Opolu Lub.
Postępowanie jest w toku. Zarzuty dotyczą gróźb karalnych i spowodowania uszczerbku na zdrowiu

- Postępowanie jest w toku. Nie ujawniamy treści tych zarzutów. One dotyczą gróźb karalnych i spowodowania uszczerbku na zdrowiu. To jest związane z powszechnie znanym filmem, który był udostępniony w internecie - mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Mężczyzna, który miał paść ofiarą ataku Michała Kramka, złożył do prokuratury kolejne zawiadomienie przeciwko członkowi Zarządu Powiatu.

- Rzeczywiście toczy się jeszcze jedno postępowanie dotyczące przekroczenia uprawnień przez członka Zarządu Powiatu. Jesteśmy na etapie sprawdzania. Ustalamy, czy rzeczywiście mogło dojść do tego przestępstwa. Sprawdzamy podstawowe rzeczy, które wskazywałyby i dawałyby przesłankę do tego, czy prowadzić dalej postępowanie, czy też nie - przyznaje prokurator Marcin Pytka.

Jednocześnie toczy się postępowanie w drugą stronę - Michał Kramek złożył zawiadomienia do prokuratury przeciwko wspomnianemu mężczyźnie.

- Chodzi o naruszenie miru domowego i inne. Toczy się to w ramach jednego postępowania. W tym momencie prowadzimy czynności sprawdzające - zaznacza Prokurator Rejonowy w Opolu Lubelskim.

„Będę walczył o prawdę"

Michał Kramek przesłał „Wspólnocie" oficjalne oświadczenie w tej sprawie.

„Będę walczył o prawdę, o swoje dobre imię oraz nie pozwolę na bezkarne szkalowanie i pomawianie mnie" - pisze członek Zarządu Powiatu w dokumencie.

Uważa, że w sprawie „rzekomego naruszenia nietykalności cielesnej" jest niewinny i powtarza, że to on czuje się ofiarą i pokrzywdzonym.

„W sposób stanowczy zażądałem opuszczenia mieszkania, wypowiadając jednocześnie gościnę. Spotkało to się z oporem, który chciałem przełamać, lecz bez użycia siły, co obecnie jest mi zarzucane, wbrew faktom, owszem – doszło do swojego rodzaju scysji, utarczki słownej, lecz to tyle. Osoba ta opuściła moje mieszkanie i byłem przekonany, że na tym znajomość z nim oraz cała sprawa została zakończona" - opisuje wydarzenia z lipca ub.r. Michał Kramek.

Jednocześnie wskazał, że nic nie wie o kolejnych zarzutach, „w szczególności dotyczących rzekomego nadużycia władzy".

Dominik Smagała

Część lekarzy zagroziła odejściem z powodu braku terminowej regulacji wynagrodzeń - przyznał dyrektor na posiedzeniu Zarządu Powiatu

Lekarze rzucą pracę w Lubartowie? Niepokój wśród pacjentów

Jaką skalę ma problem związany z zaległościami w wypłacaniu wynagrodzeń lekarzom kontraktowym? I czym to grozi? Takie pytania, w imieniu Czytelników, zadaliśmy dyrektorowi SPZOZ-u w Lubartowie. Ten jednak nie odpowiedział.

Choć dyrektor szpitala obiecywał odpowiedź na pytania „Wspólnoty" najpóźniej do soboty, nie uzyskaliśmy jej do poniedziałku, do czasu zamknięcia tego wydania gazety

Poszukają nowej pracy?

Do redakcji „Wspólnoty" docierają sygnały na temat zaległości płacowych w SPZOZ w Lubartowie.

- Szpital nie płaci pracownikom kontraktowym. To są zaległości sięgające listopada. Głównie chodzi o lekarzy. Oni sobie znajdą nową pracę, to kwestia kilku tygodni. Ale czy ten szpital chce dalej funkcjonować? Skoro nie ma pieniędzy, nie powinien brać lekarzy na kontrakty. Dyrektor składa obietnice, ale na tym się kończy - powiedziała nam anonimowo jedna z Czytelniczek, wskazując, że jest osobą ze środowiska lekarskiego lubartowskiego szpitala.

Kwestię problemów z wypłatami dla pracowników kontraktowych dyrektor szpitala w Lubartowie potwierdził na długo przed sygnałem, który otrzymaliśmy od Czytelniczki. Choćby podczas grudniowego posiedzenia Zarządu Powiatu, gdy Artur Szczupakowski przekazywał informacje o sytuacji w lubartowskiej lecznicy (powiat jest organem tworzącym szpital i sprawuje nad nim kontrolę zarządczą). Mówił o tym, uzasadniając potrzebę zaciągnięcia kolejnej transzy pożyczki od spółki BFF Polska S.A.

„Są to środki potrzebne m.in. na laboratorium oraz zaspokojenie roszczeń płacowych lekarzy. Część lekarzy zagroziła odejściem z powodu braku terminowej regulacji wynagrodzeń" - wyjaśniał Artur Szczupakowski, o czym pisaliśmy w poprzednim wydaniu „Wspólnoty".

Pytania bez odpowiedzi

Potwierdził to też w minionym tygodniu w rozmowie z regionalnymi mediami. Zastrzegł, że dyrekcja szpitala pracuje nad zniwelowaniem zaległości. Przeprosił i zapewnił, że wszystkie zobowiązania zostaną uregulowane.

„Wspólnota" także chciała zadać dyrektorowi szpitala kilka pytań. Artur Szczupakowski poprosił w piątek o przesłanie ich drogą mailową. Jaką skalę ma problem związany z zaległościami w wypłacaniu wynagrodzeń lekarzom kontraktowym? Czy w ostatnim czasie zdarzyły się przypadki rezygnacji z pracy w SPZOZ w Lubartowie lekarzy kontraktowych lub innych pracowników w związku z zaległościami finansowymi? Czy w związku ze wspomnianą sytuacją funkcjonowanie którychś z oddziałów SPZOZ w Lubartowie jest szczególnie zagrożone? Między innymi takie pytania zadaliśmy dyrektorowi. Choć obiecywał odpowiedź najpóźniej do soboty, nie uzyskaliśmy jej do poniedziałkowego zamknięcia bieżącego wydania „Wspólnoty".

To tylko jeden z problemów

Zaległości płacowe wobec lekarzy kontraktowych to tylko jeden z problemów, z którymi mierzą się władze SPZOZ-u. Strata za 2023 rok może wynieść około 30 mln zł. Suma długów jeszcze w ub.r. przekroczyła 100 mln zł.

„Nawet gdyby od roku 2024 osiągane było milion zł zysku, to potrzeba stu lat, żeby zniwelować dług" - komentował sytuację na posiedzeniu Zarządu Powiatu starosta Tomasz Marzęda.

Dyrektorowi SPZOZ-u nie pomagają rządowe podwyżki wynagrodzeń w 2024 roku - minimalnej krajowej i ustawowej podwyżki pensji pracowników medycznych. Pieniądze na te cele szpital musi znaleźć we własnym budżecie. A przecież już dawno wydatki na wynagrodzenie przekroczyły to, co szpital dostaje od Narodowego Funduszu Zdrowia za świadczenia medyczne.

Pracownicy domagają się wypłat podwyżek dla pracowników medycznych, wprowadzonych ustawowo w lipcu ub.r. Do grudnia do szpitala w tej sprawie wpłynęło około 80 wezwań przedsądowych do wypłaty podwyżki.

Władze szpitala chciały przenieść zadłużenie ze spółki BFF Polska S.A. do państwowej instytucji - Banku Gospodarstwa Krajowego. Miało to zapewnić oszczędności i odzyskanie płynności finansowej. Niestety, BGK wymaga od szpitala wykazania na etapie składania wniosku miesięcznego zysku w wysokości chociaż 100 tys. zł. Tymczasem straty idą w miliony złotych.

„Do restrukturyzacji szpitala konieczne jest wsparcie podmiotu zewnętrznego, gdyż nie jest możliwe przeprowadzenie tego procesu własnymi siłami. W innym przypadku w 2024 roku nastąpi likwidacja szpitala. Natomiast załoga w ogóle nie przyjmuje do wiadomości złej sytuacji szpitala" - wskazał na posiedzeniu Zarządu Powiatu Artur Szczupakowski.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl 7dadca732a

Bogdanka chwali się rekordowym zyskiem. Bo węgiel był drogi

Mimo mniejszej niż w latach ubiegłych produkcji, lubelska kopalnia w 2023 r. wypracowała rekordowy zysk 687,1 mln zł dzięki wysokim cenom węgla sprzedawanego w ubiegłym roku.

Kasjan Wyligała, prezes LWB
- Wygenerowane zyski mogą teraz służyć m.in. na finansowanie inwestycji i realizacji transformacyjnych celów

7,05 mln ton
- tyle wydobyła Bogdanka w 2023 r.

W ubiegłym tygodniu zarząd spółki LW Bogdanka poinformował o wstępnych wynikach finansowych i produkcyjnych Grupy Kapitałowej LW Bogdanka za ubiegły rok.

Jak czytamy w komunikacie LWB „przychody ze sprzedaży osiągnęły najwyższy wynik w historii Grupy" - 3,939 mld zł. Z kolei EBITDA, czyli zysk przed odliczeniem odsetek, podatków, amortyzacji i odpisów wyniósł 1,345 mld zł, EBIT (zysk przed spłatą odsetek i opodatkowaniem) – 839,8 mln zł.

Zysk zwiększony kilkakrotnie

„Pomimo wyzwań w I i II kwartale 2023 r., związanych z utrudnieniami geologiczno-hydrologicznymi, Grupa w całym 2023 roku osiągnęła rekordowy zysk netto w wysokości 687,1 mln zł. To o 391 procent więcej, niż zysk z 2022 roku. Jest też wstępny plan produkcyjny na 2024 rok, który zakłada wydobycie ok. 9 mln ton węgla handlowego" - poinformowała spółka LWB.

Wspomniane utrudnienia geologiczno-hydrologiczne to wylew wód podziemnych ścianie wydobywczej 3/VII/385 w polu wydobywczym Stefanów, co miało miejsce w lutym 2023 r. w czasie rozruchu próbnego tej ściany (we wrześniu 2022 r. doszło do jej zaciśnięcia), a także dopływ wody do wyeksploatowanej ściany 1/II/382 w polu Nadrybie.

Zarząd LW Bogdanka w komunikacie informuje ponadto, że udało się osiągnąć roczny cel produkcyjny, który w lipcu określono na około 7 mln ton węgla.

„Produkcja węgla handlowego wyniosła w 2023 roku 7,05 mln ton, przy sprzedaży na poziomie 6,7 mln ton" - podała LWB. Ma to odzwierciedlenie w niemalże pełnym przykopalnianym zwałowisku węgla.

Przypomnijmy, że w lipcu ubiegłego roku cel był aktualizowany z powodu zmniejszenia zapotrzebowania na węgiel dla elektrowni Enei (o około 1 mln ton).

Negatywny wpływ powyższych zdarzeń udało się powstrzymać dzięki wyższym cenom kontraktowym, które przełożyły się na rekordowo wysokie wyniki finansowe. Ceny ustalono bowiem jeszcze w 2022 r., w którym wybuchła wojna na Ukrainie i na rynku brakowało węgla.

Wysokie zaangażowanie załogi

- Rekordowe zyski Bogdanki potwierdzają z jednej strony prawidłowy kierunek sposobu zarządzania i rozwoju spółki, a z drugiej strony dowodzą wysokiego zaangażowania załogi na każdym szczeblu – ocenia prezes LW Bogdanka Kasjan Wyligała.

- Spółka obecnie znajduje się w bardzo dobrej sytuacji ekonomiczno-finansowej, organizacyjnej i produkcyjnej. Wygenerowane zyski mogą teraz służyć m. in. na finansowanie inwestycji i realizacji transformacyjnych celów zakładanych w ubiegłorocznej strategii spółki, takich jak multisurowcowość czy dywersyfikacja przychodów z kierunków odnawialnych źródeł energii i gospodarki obiegu zamkniętego – dodaje.

Z kolei Adam Partyka, wiceprezes ds. pracowniczych i społecznych przyznał, że to był wymagający rok. - Ale dzięki ambitnej postawie całej załogi, możemy być dziś dumni z efektów. Bez zaangażowania górników, niemożliwe byłoby wyeliminowanie problemów z zaciśniętą ścianą i dopływem wody na jednej ze ścian, a następnie stopniowe ustabilizowanie produkcji – podkreśla Adam Partyka.

Powrót do „optymalnych zdolności produkcyjnych"

- W drugiej połowie roku kopalnia wróciła do optymalnych zdolności produkcyjnych, czego dowodem jest choćby październikowy rekord postępu ściany na Stefanowie. Natomiast kluczowa okazała się decyzja, aby w 2023 roku w całej spółce prowadzić eksploatację miksem 3-4 ścian. Dzięki temu mogliśmy elastycznie sterować ruchem i zwiększyliśmy w IV kwartale produkcję do poziomu blisko 2,5 mln ton węgla handlowego, co jest optymalnym i wzorcowym wynikiem dla Bogdanki – wylicza wiceprezes ds. pracowniczych i społecznych.

Kamil Kulig

Liczył na łatwy i szybki zysk z kryptowalut. Stracił 24 tys.

Mieszkaniec gminy Karczmiska dał się nabrać pseudoanalitykowi giełdowemu. Za naiwność słono zapłacił.

Policja ustala wszystkie okoliczności tej sprawy.

- Do pokrzywdzonego zadzwonił mężczyzna przedstawiający się jako analityk giełdowy i powiadomił go, że ma do odebrania pieniądze z inwestycji na giełdzie kryptowalutowej – mówi asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

57-latka ta informacja zaskoczyła, bo kilka miesięcy wcześniej zainwestował na giełdzie w kryptowaluty. Wpłacił wtedy małą kwotę. I zrobił to tylko raz.

- Oszust poinformował go, że jeśli nie odbierze pieniędzy będzie musiał zapłacić podatek w wysokości 5 tys. zł. Słysząc to zgodził się na wypłatę zarobionych pieniędzy – dodaje.

Ale oczekiwany zysk nie wpłynął. Za to na oczach mieszańca gminy Karczmiska z jego konta zaczęły wypływać pieniądze, w sumie ponad 24 tys. zł. Stało się to po tym, jak oszust kazał 57-latkowi wchodzić na przesłane linki i tam podawać swoje dane.

Po kliknięciu w jeden z linków zainstalował sobie program zdalnego sterowania telefonem. I wówczas zaczęły się prawdziwe problemy.

- Mężczyzna widział na swoim telefonie, że ktoś nim zdalnie steruje i korzysta z aplikacji bankowości elektronicznej – relacjonuje asp. Bigos.

57-latek zrozumiał, że został oszukany, gdy zauważył że na jego telefonie została usunięta aplikacja bankowości elektronicznej.

W banku dowiedział się, że oszuści próbowali jeszcze zaciągnąć 50 tys. zł kredytu. Nie udało im się to. Złożony wniosek został zablokowany przez pracownika banku.

Opolscy policjanci po raz kolejny apelują do mieszkańców naszego powiatu o rozwagę i ostrożność.

- Nie udostępniajmy bezmyślnie obcym osobom swoich danych, loginów i haseł. Nie korzystajmy z przesłanych przez nieznajomych linków – ostrzegają.

ACH

Trzy prokuratorskie zarzuty, trzy miesiące w areszcie

30-latek z gminy Opole Lubelskie jeździł pijany jak bela samochodem. Wcześniej pobił matkę i siostrę. Policjanci znaleźli u niego też narkotyki.

Fot. Policja

30-latek miał na swoim koncie m.in. jazdę na podwójnym gazie. Policjantom wydmuchał 2,5 promila

Fot. Policja

Opolska prokuratura przedstawiła 30-latkowi trzy zarzuty i wnioskowała do sądu o umieszczenie mężczyzny na trzy miesiące w areszcie

Mężczyzna trafił do aresztu w minioną sobotę. Wnioskowała o to prokuratura, a Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wniosek poparł.

30-latkowi śledczy zarzucili kilka karalnych czynów. Pierwszy to kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości. Mieszkaniec gminy Opole Lubelskie w miniony czwartek (18 stycznia) wjechał seatem do rowu. Swój pijacki rajd zakończył w Kluczkowicach. Udało mu się jakoś wyjść z samochodu ale miał problem z utrzymaniem równowagi.

- Nie chciał poddać się badaniu na zawartość alkoholu w organizmie. Funkcjonariusze zatrzymali 30-latka do wyjaśnienia. Po przebadaniu, okazało się że miał prawie 2,5 promila – informuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Jak szybko się okazało po pijaku za kierownicę usiadł nie pierwszy raz. 30-latek miał aktywny sądowy zakaz prowadzenia pojazdów i nie posiadał uprawnień do kierowania.

I jakby tego było mało w samochodzie, którym kierował, policjanci znaleźli narkotyki. Stąd też drugi zarzut - posiadania środków odurzających.

Trzeci prokuratorski zarzut jaki usłyszał 30-latek dotyczył znęcania się nad rodziną. Dzień po zdarzeniu w Kluczkowicach wyszły na jaw kolejne wybryki. Na policję zgłosiła się matka i siostra mężczyzny nad którymi on sam miał znęcać się. I robił to od dłuższego czasu, jak twierdziły kobiety.

- Dzień wcześniej wszczął w domu awanturę w trakcie której pobił matkę i siostrę – dodaje asp. Bigos.

Teraz 30-latkowi grozi do pięciu lat więzienia.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Zamiast zysku strata. A mogło być jeszcze gorzej

POWIAT OPOLSKI:
54-latek uwierzył, że inwestuje w akcje koncernu paliwowego. Dał się nabrać rzekomemu „opiekunowi inwestycji", przez co stracił przeszło 3 tys. zł. Ale i tak miał szczęście...

Kika dni temu mieszkaniec powiatu opolskiego znalazł ogłoszenie mówiące o możliwości inwestowania w akcje koncernu paliwowego. 54-latek postępował zgodnie z zamieszczonymi instrukcjami: wypełnił formularz, w którym podał swój numer telefonu i adres mailowy. W kolejnym etapie skontaktował się z mężczyzną „opiekun inwestycji", podając konto bankowe do inwestowania. 54-latek - zgodnie z instrukcją - wpłacił na nie pieniądze, a dodatkowo zainstalował na laptopie aplikację umożliwiającą zdalne kierowanie urządzeniem. Fałszywy opiekun namówił go też do kolejnych przelewów na wskazane konto. Łącznie trafiło na nie ponad 3 tys. zł.

Ale mieszkaniec naszego powiatu mógł stracić dużo więcej.

- Mężczyznę od utraty większej kwoty swoich oszczędności uchronił tylko fakt, że nie posiadał na swoim telefonie i laptopie aplikacji bankowości elektronicznej, aby dokonać przelewu, musiał udać się do siedziby swojego banku - mówi aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim. 54-latek zorientował się, że został oszukany, dopiero w chwili, gdy „opiekun" zalecił mu uruchomienie bankowości elektronicznej, grożąc, że w innym wypadku nie będzie z nim współpracował.

AG

REG

eprasa.pl 7dadca732a

Protesty rolników: Nie podoba się nam to, co wprowadziła Unia Europejska. Czy minister Kołodziejczak pomoże?

Fot.Dominik Kęsik

W proteście w Żyrzynie wzięło udział ok. 50 okolicznych rolników

Jak podają organizatorzy akcji protestacyjnej w Chodlu, wzięło w niej udział około 150 rolników i 70 ciągników rolniczych. Protest zakończył się przejazdem całego konwoju traktorów drogą wojewódzką 747

Sprzeciwiają się wprowadzaniu Zielonego Ładu, a także niekontrolowanemu napływowi towarów z Ukrainy.

Z biało-czerwonymi flagami i transparentami rolnicy z powiatów opolskiego, kraśnickiego i lubelskiego w Chodlu wyrażali swoje niezadowolenie z wprowadzanych przez Unię Europejską regulacji w rolnictwie

W minioną środę, 24 stycznia akcje protestacyjne odbyły się w 250 miejscowościach na terenie naszego kraju. Rolnicy wyszli na drogi m.in. w okolicach Końskowoli, Kurowa, Markuszowa czy w Żyrzynie. W ostatniej miejscowości po godz. 11 na placu GS pojawiło się około 50 miejscowych rolników, którzy ok. południa ruszyli swoimi ciągnikami w stronę Skrudek, jadąc starą drogą krajową wzdłuż drogi ekspresowej S17 w kierunku Warszawy. Na miejscu porządku pilnowały dwa radiowozy policyjne. Protest miał charakter pokojowy. Jednym z głównych postulatów protestujących jest uregulowanie kwestii niekontrolowanego importu artykułów rolnych i spożywczych z Ukrainy i innych krajów spoza UE. Polscy rolnicy, chcąc sprzedawać swoje produkty na terenie Unii, muszą spełniać pewne normy, które z kolei nie dotyczą np. żywności z rynku ukraińskiego.

- Europejskich rolników obowiązują koszty i regulacje, którym nie podlegają producenci rolni z Ukrainy oraz innych krajów spoza Wspólnoty. Dopuszczenie na rynek europejski towarów rolno - spożywczych z krajów pozaunijnych bez żadnych regulacji jest skrajną nieodpowiedzialnością Komisji Europejskiej i zagraża naszemu istnieniu. Zagraża bezpieczeństwu żywnościowemu Europejczyków! - podnoszą rolnicy i dodają:

- Towary sprowadzane na teren UE powinny spełniać normy UE. Powinny przechodzić badania na pozostałości substancji aktywnych.

Ponadto żądają zmian we wspólnej polityce rolnej UE.

- Powinna być spójną polityką regionów, uwzględniającą specyfikę rolnictwa na danym terenie - podkreślają.

Rolnikom i hodowcom zwierząt nie podobają się również pomysły dotyczące ograniczania hodowli zwierząt.

- Próby zamykania hodowli zwierząt futerkowych odczytujemy jako pierwszą barierę na drodze do wprowadzenia dalszych ograniczeń w produkcji zwierzęcej oraz brak zrozumienia kooperacji zachodzących pomiędzy sektorami w rolnictwie - podkreślają.

Rolnicy zwracają również uwagę na konieczność rozwiązania innych problemów związanych m.in. ze stosowaniem pewnych środków ochrony roślin, nawozów, niszczeniem upraw przez dzikie zwierzęta, czy ochrony opłacalności w produkcji rolnej.

- Protestujemy, ponieważ nie podoba się nam to, co wprowadziła Unia Europejska. My, rolnicy, na tym cierpimy. W ostatnim czasie spadły ceny zbóż, kukurydzy, warzyw czy owoców. Największe polskie firmy przetwórcze ściągały produkty z Ukrainy. Domagamy się od rządzących działań, nie chcielibyśmy, aby byli oni podporządkowani Unii Europejskiej. Liczmy na to, że coś się zmieni, jeżeli tak się nie stanie, będziemy zmuszeni nasilić formę protestów - mówi Marcin Barański, rolnik z gm. Żyrzyn i jeden z organizatorów.

FotDominik Kęsik

Rolnicy poruszali się swoimi ciągnikami starą drogą krajową, biegnąca wzdłuż trasy ekspresowej S17 z Lublina do Warszawy

Powiat opolski: 70 ciągników na rolniczym proteście w Chodlu

Rolnicy z powiatów opolskiego, kraśnickiego i lubelskiego zjechali do Chodla. Protestowali przy drodze wojewódzkiej 747 prowadzącej z Lublina do Iłży. W akcję włączyły się różne organizacje rolnicze m.in. NSZZ Solidarność Rolnicza, Lubelska Izba Rolnicza i Stowarzyszenie Lubelskich Producentów Malin.

Z biało-czerwonymi flagami i transparentami postanowili wyrazić swoje niezadowolenie z wprowadzanych przez Unię Europejską regulacji w rolnictwie. - Po raz kolejny decydenci z UE nas oszukali – grzmieli.

Protest był pokojowy. Trwał ponad dwie godziny. Rolnicy nie blokowali drogi, swoje pojazdy ustawili przy drogach serwisowych. Jak podają organizatorzy, wzięło w nim udział około 150 rolników i 70 ciągników rolniczych. Zakończył się przejazdem całego konwoju traktorów drogą wojewódzką.

Spotkali się z ministrem Kołodziejczakiem

Dzień później delegacja Stowarzyszenia Lubelskich Producentów Malin spotkała się w Warszawie z wiceministrem rolnictwa Michałem Kołodziejczakiem i przedstawiła swoją petycję z dziesięcioma postulatami.

- Domagamy się natychmiastowej reakcji ministerstwa i rządu na nieograniczony i bezcłowy import produktów rolno-spożywczych z Ukrainy oraz politykę rolną Unii Europejskiej, która bezpowrotnie zniszczy polskie rolnictwo – mówi Robert Gogółka, właściciel przetwórni owoców z Granic.

Z efektów wizyty nie są zadowoleni. Minister i jego dyrektorzy zapoznali się z postulatami i obiecali przygotować się merytorycznie i rzeczowo do następnego spotkania, roboczego, które ma odbyć się za dwa tygodnie.

- Minister Kołodziejczak przez kilka lat kreował się na rolnika i związkowca, obiecywał walczyć w naszej sprawie. Na następnym spotkaniu sprawdzimy, czy dotrzyma danego słowa i podejmie konkretne działania dla ratowania polskiego rolnictwa – komentuje Gogółka.

Dominik Kęsik/MP/ ACH

Fot.Monika Gito-Oczatowska

Marcin Barański,
rolnik z gm. Żyrzyn

Protestujemy, ponieważ nie podoba się nam to, co wprowadziła Unia Europejska. My, rolnicy, na tym cierpimy. W ostatnim czasie spadły ceny zbóż, kukurydzy, warzyw czy owoców. Największe polskie firmy przetwórcze ściągały produkty z Ukrainy. Domagamy się od rządzących działań, nie chcielibyśmy, aby byli oni podporządkowani Unii Europejskiej. Liczmy na to, że coś się zmieni, jeżeli tak się nie stanie, będziemy zmuszeni nasilić formę protestów.

Sylwester Dziewulski,
organizator akcji protestacyjnej w Chodlu

Nasz protest, podobnie jak i w innych miejscach kraju, miał na celu wywrzeć presję na Komisję Europejską, aby zmieniła podejście do niekontrolowanego napływu towarów rolno-spożywczych z Ukrainy do Unii Europejskiej. Domagamy się również zmiany strategii Zielonego Ładu, która prowadzi do ograniczenia produkcji rolnej w Europie, poprzez nakładanie dodatkowych wymagań środowiskowych.

Jan Majewski,
rolnik z Ratoszyna

Oczekujemy, żeby nasze protesty dotarły do decydentów, bo przecież z dnia na dzień nic się nie zmieni, ale żeby z czasem podjęte były te regulacje, żeby były one łagodniejsze, a ceny były stabilne.

Jarosław Suchanowski,
rolnik z Majdanu Bobowskiego (pow. kraśnicki)

Przyjechałem protestować, bo na wsi było źle, jest źle i zanosi się, że będzie jeszcze gorzej. Protestujemy przeciwko sprowadzaniu owoców z Ukrainy. Oczekujemy jakichś cen, normalnego bytu na wsi. Ta dzisiejsza akcja ma charakter symboliczny. Jak będzie ostrzejsza forma protestu, to myślę, że ona może coś da.

REG

eprasa.pl 7dadca732a

Kolejny wyrok w sprawie szkolnego boiska. Prezydent Puław woli iść do aresztu, niż płacić grzywnę

Sąd Okręgowy w Lublinie nałożył na Miasto Puławy 5 tys. zł grzywny za to, że umożliwiło korzystanie z przyszkolnego boiska po godzinach pracy szkoły. - To absurd - mówi prezydent Paweł Maj. Zapowiada, że nie zapłaci i decyduje się na odbycie kary aresztu.

Miasto, aby ograniczyć przenikanie hałasu z boiska na działkę małżeństwa, wybudowało ekrany akustyczne. Ale teraz, oprócz hałasu, sąsiadom „Orlika" przeszkadzają i one, bo ich zdaniem zacieniają ich działkę

Nie grać, bo dla sąsiadów za głośno

Sprawa boiska „Orlik" przy Szkole Podstawowej nr 4 w Puławach na osiedlu Włostowice ciągnie się od 2018 r. Wtedy to starszemu małżeństwu, którego działka graniczy z terenem szkoły, zaczął przeszkadzać hałas ze szkolnego boiska. Para podała miasto do sądu i wygrała. Sąd stanął po stronie puławian i zakazał korzystania z obiektu po godzinach pracy szkoły, a więc mieszkańcom osiedla i klubom piłkarskim, które tam trenowały. Boisko mogło być wykorzystywane jedynie do lekcji wuefu oraz zawodów, ale pod warunkiem, że bierze w nich udział drużyna miejscowej szkoły.

Ratusz: Ekspertyza i ekrany akustyczne

W 2020 r. władze miasta postanowiły przygotować ekspertyzę dotyczącą hałasu, jaki generuje obiekt i jego użytkownicy, by następnie od strony działki starszego małżeństwa ustawić ekrany akustyczne, które miałyby ograniczyć poziom hałasu przedostającego się na ich posesję. Liczący 64 metry długości i 4 metry wysokości mur z ekranów kosztował miasto prawie 240 tys. zł. Po jego ustawieniu przywrócono możliwość korzystania z boiska. - Uznaliśmy, że budując te ekrany akustyczne, zamawiając ekspertyzy, które wykazały jednoznacznie, że hałas spadł, postanowiliśmy w 2022 r. udostępnić to boisko dzieciom na zajęcia pozaszkolne - mówi Paweł Maj, prezydent Puław.

Prezydent woli areszt niż zapłatę grzywny

Małżeństwo uznało jednak, że miasto tym samym łamie sądowy zakaz i w 2022 r. przed sądem zażądało nałożenia na gminę 15 tys. zł grzywny. Sąd Rejonowy w Puławach oddalił pozew. Mieszkańcy odwołali się, a Sąd Okręgowy w Lublinie przyznał im rację, zmniejszając jedynie wysokość grzywny do 5 tys. zł, która to kara w przypadku jej niezapłacenia zostanie zamieniona na pięć dni aresztu. Kto miałby iść do aresztu? Prezydent - jako osoba stojąca na czele Miasta Gminy Puławy. - Jest to już wyrok nieodwołalny, wyrok, który może się powtarzać, gdyż każde następne zgłoszenie państwa, że ćwiczą tutaj dzieci, może skutkować następnymi karami do 1 mln zł i sześciu miesięcy aresztu dla prezydenta - tłumaczy Paweł Maj. Prezydent Puław decyzję sądu nazywa absurdalną i zapowiada, że nie zamierza płacić.

- Nie zapłacimy tej grzywny, dlatego że byłoby to zwycięstwo zła nad dobrem. Jestem w tym momencie gotowy, mogę w każdym momencie iść do aresztu - zapowiada Paweł Maj i dodaje:

- To bezsensowny wyrok pokazujący, jak jednostka może wpłynąć, wręcz terroryzować społeczeństwo Włostowic i całego miasta.

Władze miasta zwracają uwagę na fakt, że to małżeństwo wybudowało swój dom na działce sąsiadującej ze szkołą i boiskiem, a nie odwrotnie. - Jak te dzieci mogą się rozwijać? Jeżeli my nie pozwolimy im na rozwijanie pasji, marzeń, spotykanie się ze sobą - pytają urzędnicy.

Prezydent Paweł Maj zaprezentował wyrok sądu, z którego wyraźnie wynika, że w przypadku nieuiszczenia grzywny kara może zostać zamieniona na areszt dla prezydenta wymienionego w piśmie z imienia i nazwiska

Paweł Maj, prezydent Puław

Zrobię wszystko, aby można było tu ćwiczyć i aby takie absurdy godzące w rozwój naszych dzieci się nie powtórzyły

Prezydent zapowiada, że w tej sprawie będzie interweniował u Rzecznika Praw Obywatelskich, Rzecznika Praw Dziecka.

- Zgłosimy to do ministra sprawiedliwości, ministra sportu, jeżeli będzie trzeba, pojadę osobiście - podkreśla włodarz Puław. Teraz urząd czeka na wezwanie do zapłaty, w którym zostanie przez sąd wskazany konkretny termin uiszczenia grzywny. Gdy to nie nastąpi, wtedy sąd karę grzywny zamieni na karę aresztu dla prezydenta.

Ekran tłumi hałas, ale sąsiadom zacienia działkę

Ponadto, jak informują urzędnicy, przed Naczelnym Sądem Administracyjnym toczy się postępowanie przeciwko Miastu Puławy, w którym małżeństwo tym razem podnosi, że konstrukcja ekranów akustycznych zacienia im działkę i zaburza przepływ powietrza. Miasto walczy również przed sądem o pozbawienie wykonalności wyroku z 2018 r. w związku z budową ekranów akustycznych i zmianą oświetlenia obiektu. - W trakcie tego postępowania - na wniosek Miasta - zostanie przeprowadzony dowód z opinii biegłego sądowego z zakresu akustyki na okoliczność ustalenia, czy wybudowane ekrany są skuteczne i czy ograniczyły rozchodzenie się hałasu z boisk na sąsiednie nieruchomości, a także czy korzystanie z boisk po wybudowaniu ekranów wiąże się z przekroczeniem dopuszczalnych wartości poziomu hałasu i czy powoduje uciążliwą dla otoczenia emisję hałasu - tłumaczą urzędnicy.

To jednak może potrwać nawet kilka lat.

Marta Pietroń

Bernard Bojek,
trener

W dzisiejszych czasach jest tragedia ze szkoleniem, z trenowaniem, z boiskami. Boiska MOSiR-owskie są w remoncie, najpierw jedno, potem drugie. Zagęszczenie na tym boisku jest ogromne, nie można ćwiczyć w odpowiednich godzinach. Dzieci w wieku 10 lat ćwiczą od godz. 19.30 do 21. Dla mnie to nieprawdopodobny absurd. Dla kogo my pracujemy? My mamy wychowywać dzieci. To dla dzieci są te boiska. Nie możemy dać za wygraną. Dzieci nie mogą korzystać z boisk, idą do domów i siedzą przy komputerach. Tu na Włostowicach to jest jedyne boisko, gdzieś dalej na miasto samo dziecko nie pójdzie, bo to już jest odległość. Postawa tych państwa jest dla mnie nie do pojęcia. W momencie, gdy zamykali Orlik, byłem u nich z dwoma chłopcami. Dzieci płakały.

Edyta Skoczek,
dyrektor SP 4 w Puławach

Ten wyrok jest niekorzystny dla szkoły, ale przede wszystkim najbardziej niekorzystny dla mieszkańców Puław i Włostowic. To, że moje dzieci szkolne w godzinach pracy szkoły mogą korzystać z boiska i tylko i wyłącznie wtedy, kiedy drużyny szkolne biorą udział w zawodach międzyszkolnych, to nie jest wszystko. Tu powinna odbywać się integracja społeczeństwa Puław i całych Włostowic. Tu powinien przyjść tata, mama, by z dzieckiem zagrać na boisku. Po to te boiska „Orlik" były wybudowane.

Lublin dofinansowuje metodę in vitro. Pierwsza para została rodzicami

Lublin: Urodziło się pierwsze dziecko, którego rodzice skorzystali z miejskiego programu dofinansowania metody in vitro.

Lublin jako pierwszy samorząd w województwie lubelskim dołączył do grona miast oferujących wsparcie parom z problemem niepłodności. Do programu dofinansowania leczenia metodą in vitro zgłosiło się blisko 300 par. Urząd Miasta w listopadzie ubiegłego roku przekazał, że dziewiętnaście z nich niedługo zostanie rodzicami.

W czwartek (25 stycznia) na profilu Facebook prezydenta miasta opublikowano wpis.

- Pierwszy bobas przyszedł właśnie na świat dzięki lubelskiemu programowi in vitro. Gratulujemy dumnym rodzicom uroczego chłopca. Niech zdrowo rośnie w Lublinie - przekazał Krzysztof Żuk, prezydenta Miasta Lublin.

W grudniu 2022 r. Rada Miasta Lublin przyjęła program polityki zdrowotnej w zakresie dofinansowania leczenia niepłodności metodą zapłodnienia pozaustrojowego dla mieszkańców Lublina. Na realizację w latach 2023-2025 Miasto przeznaczyło łączną kwotę 1,52 mln zł.

- Założenia miejskiego programu przewidują wsparcie finansowe do wykonania dwóch procedur zabiegu zapłodnienia pozaustrojowego dla każdej ze 150 par zakwalifikowanych programu. Program trwa trzy lata, tj. do 2025 roku, a dofinansowanie wynosi 5 tys. zł do jednej procedury in vitro. W marcu 2023 r. Miasto Lublin wyłoniło partnerów medycznych i rozpoczęło realizację miejskiego programu. Kwalifikowanie par do programu odbywa się zgodnie z kolejnością zgłoszeń do wybranych w konkursie placówek medycznych. Do końca października br. zgłosiły się 294 pary, z których 232 otrzymały możliwość udziału w programie. Część par nie uzyskała kwalifikacji z przyczyn medycznych lub też zrezygnowała w trakcie jej trwania. Po 8 miesiącach funkcjonowania programu, w wyniku przeprowadzonych dotychczas procedur uzyskano 19 ciąż u uczestniczących w programie mieszkanek Lublina - informowała kilka miesięcy temu Katarzyna Duma, rzecznik prasowy Prezydenta Miasta Lublin.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 7dadca732a

Tygrysy były w klatkach pokaleczone i zestresowane

- Zwierzęta miały otarcia, były brudne od kału i moczu. Były zmęczone, smutne, nie chciało im się żyć. Bez celu chodziły w kółko, była to choroba „cyrkoza" - mówiła psycholog zwierząt podczas przesłuchań w głośnej sprawie dotyczącej dramatu z tygrysami przy granicy polsko-białoruskiej.

Fot.ZOO Poznań

Ciężarówka przewożąca z Włoch 10 wycieńczonych tygrysów utknęła na polsko-białoruskiej granicy. Jeden osobnik padł, resztę uratowali pracownicy poznańskiego zoo

Podczas styczniowej rozprawy prowadzonej w bialskim Sądzie Rejonowym w formie teletransmisji jako świadkowie zeznawali pracujący w prywatnym ogrodzie zoologicznym pod Człuchowem (woj. pomorskie) lek. wet. Józef S. i psycholog zwierząt Alicja M. To tam poznańskie ZOO skierowało dwa tygrysy ratowane z włoskiego transportu zablokowanego na granicy przez białoruskie służby graniczne.

Lekarz weterynarii mówił, że przywiezione do Człuchowa drapieżniki wiele godzin spały i odpoczywały po długiej podróży.

– Tygrysy długo jechały w klatkach, które nie były dostosowane do transportu podano im wodę i pokarm. Były zmęczone i trochę przestraszone. Jeden z nich nakarmiony wcześniej większą ilością mięsa miał niedrożność przewodu pokarmowego, więc przez pewien czas nie dawaliśmy mu jeść – mówił weterynarz. Dodał, że jedne z tygrysów miał drobne rany, które powstały w wyniku transportu.

– Wiele godzin zwierzęta jechały w klatkach, które nie były dostosowane do transportu – wyjaśnił.

Oskarżyciel, prok. Andrzej Wójcik z Prokuratury Okręgowej w Lublinie, zapytał, w jakim stanie psychofizycznym były tygrysy, które dotarły do Człuchowa.

Duży tygrys, zwany Feniksem, miał na policzku stare rany oraz dość głęboką ranę w okolicy nosa. Nie posiadał połowy ogona

– To są dzikie zwierzęta, które w nowym miejscu były przestraszone, nie wiedziały, co się dzieje. Miały na sobie błoto. Spały 30 godzin. To kwestia zmęczenia – odpowiedział lek. wet. Józef S.

Sędzia Barbara Wójtowicz odczytała zeznania psycholog zwierząt złożone w trakcie śledztwa.

Alicja M. wówczas stwierdziła, że tygrysy były brudne od kału i moczu. Duży, zwany Feniksem, miał na policzku stare rany oraz dość głęboką ranę w okolicy nosa. Nie posiadał połowy ogona. Prawdopodobnie stracił ten fragment jeszcze we włoskim cyrku. Mniejszy zwany Maksimusem pewnie wcześniej był bity, gdyż bał się obcych. Miał dużo otarć. Początkowo nie chciał wychodzić na wybieg.

– Skamlał. Sprawdzał wyjście ze śluzy. Przybierał pozycje polowania i miał strach w oczach. Był bardzo wystraszony – Alicja M. przypominała stan z jesieni 2019 r.

Dodała, że tygrysy nie były agresywne, lecz bardzo powolne. Zauważyła, iż stan zwierząt mógłby mieć związek z wcześniejszą przemocą wobec nich. Określiła to jako „cyrkozę", czyli zaburzenie występujące u zwierząt, które w swoim życiu przebywały w sztucznym środowisku. Zaznaczyła, że obecnie po długiej terapii oba tygrysy są w dobrym stanie psychicznym.

Prokurator dopytywał o stan klatek, w jakich drapieżniki trafiły do ZOO.

– Klatki nie były przystosowane do transportu, bo tygrysy nie miały możliwości poruszania się w takiej klatce. Mała była tam szansa na zmianę pozycji. Klatki były niebezpieczne, gdyż były zbite z desek i stwarzało to niebezpieczeństwo też dla ludzi. Było zagrożenie, że zwierzęta mogłyby się nawet uwolnić – zeznawała Alicja M.

Marek Pietrzela

Pięciu oskarżonych

Sprawa znęcania się nad dziesięcioma tygrysami jest wynikiem międzynarodowego skandalu, który wybuchł, gdy tzw. transport śmierci został zablokowany przez służby białoruskie na granicy. Pod koniec października 2019 r. kilka ekip telewizyjnych oraz portale przekazały sensacyjne informacje o śmierci jednego z wielkich kotów oraz o tragicznym stanie innych 9. wycieńczonych zwierzaków. Prokuratura oskarżyła Rosjanina, organizatora transportu Rinata V. oraz dwóch włoskich kierowców Marco A. i Dominicia A. o znęcenie nad tygrysami, gdyż, zdaniem śledczych, nie zapewnili zwierzętom odpowiednich warunków w trakcie podróży, doprowadzili do ich cierpienia i pogorszenia dobrostanu. Graniczny lekarz weterynarii w Koroszczynie Jarosław Nestorowicz i jego zastępca Eugeniusz Karpiuk (wyrazili zgodę na podawanie ich personaliów, gdyż uważają, że są niewinni) zostali oskarżeni o niedopełnienie ciążących na nich obowiązków służbowych, gdyż „zaniechali niezwłocznego sprawdzenia stanu zdrowia tygrysów i podjęcia działań na rzecz ochrony zwierząt, w szczególności odnoszących się do poprawy dobrostanu"

Próbowali przewieźć przez granicę gadające papugi

Lublin: Dwie gadające papugi wykryli na przejściu granicznym funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej. To żako i mnicha nizinna – gatunki zagrożone wyginięciem.

Funkcjonariusze z Oddziału Celnego w Zosinie (powiat hrubieszowski), kontrolując wjeżdżający do Polski samochód osobowy, trafili na żywą papugę żako.

- To afrykańska papuga, która słynie m.in. z niebywałych zdolności do naśladowania ludzkiej mowy i innych dźwięków oraz z nieprzeciętnej inteligencji. Ptaka próbował wwieźć do Polski podróżny z Ukrainy. Tłumaczył, że papuga nie jest jego, a jedynie przewozi ją na prośbę właścicielki - informuje Izba Administracji Skarbowej w Lublinie.

Kilka dni wcześniej i też na przejściu granicznym w Zosinie, w samochodzie mieszkanki Ukrainy funkcjonariusze znaleźli papugę z gatunku Mnicha nizinna.

- To gatunek wywodzący się z Ameryki Południowej. Mnichy nizinne mają piękne upierzenie, są bardzo towarzyskie i – podobnie jak żako – również potrafią doskonale naśladować ludzką mowę - dodaje IAS w Lublinie. - Żako i mnicha nizinna należą do okazów zagrożonych wyginięciem, chronionych na podstawie przepisów Konwencji Waszyngtońskiej (CITES). By takie okazy można było legalnie wwieźć na teren Unii Europejskiej lub wywieźć z Unii Europejskiej potrzebne są odpowiednie zezwolenia CITES, które należy przedstawić na granicy.

Fot.IAS w Lublinie

Gadające papugi są pod ochroną

Niestety, podróżni z Ukrainy takich dokumentów nie posiadali, a więc złamali prawo. Funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej wszczęli przeciwko nim postępowania karne.

Karą za załamanie przepisów może być wysoka grzywna lub nawet kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

Papugi trafiły pod opiekę ogrodu zoologicznego w Zamościu, gdzie pozostaną do czasu decyzji sądu w tej sprawie.

Joanna Niećko

Fot.IAS w Lublinie

REG

eprasa.pl 7dadca732a

Podszywali się pod pracowników banków. Wmawiali, że kasa z konta może zginąć

Fot. CBZC

Lubelscy policjanci rozbili gang podszywający się pod pracowników banków

Fot. CBZC

Policjanci zabezpieczyli również sztabki złota, biżuterię, pieniądze w różnej walucie w łącznej kwocie ponad 44 tys. zł i 94 banknoty o nominale 100$, które - jak wynika ze wstępnej analizy - mogą być fałszywe

Lublin: Zgarnęli ich policjanci z Lublina. Osiem osób zostało aresztowanych.

Oszuści telefonowali do prawdopodobnie losowo wybranych osób i, podszywając się pod pracowników banków, wmawiali, że pieniądze na ich rachunkach bankowych są zagrożone. Tak manipulowali ofiarami, że klienci banku instalowali na swoich komputerach oprogramowanie umożliwiającego zdalną kontrolę nad sprzętem.

- Poprzez takie działanie uzyskiwali dostęp do rachunków bankowych pokrzywdzonych, a w dalszym kroku wykonywali przelewy na wcześniej utworzone specjalnie do działań przestępczych rachunki bankowe. W wielu przypadkach pokrzywdzeni pod wpływem emocji sami przelewali zgromadzone środki pieniężne na wcześniej przygotowane konta bankowe. Ostatecznie środki te wypłacane były w bankomatach głównie na terenie Warszawy - opisuje policja.

Osiem osób zostało aresztowanych. Wobec pięciu pozostałych zatrzymanych prokurator zastosował środki wolnościowe w postaci zakazu opuszczania kraju, dozoru policyjnego, a także poręczenia majątkowego.

Policjanci przechwycili elektroniczne dowody działalności grupy, m.in. kilkadziesiąt telefonów, komputery, kilkadziesiąt kart SIM, przenośne nośniki pamięci, dokumentację bankową i odzież wykorzystywaną podczas wypłat pieniędzy z bankomatów. Policjanci zabezpieczyli również sztabki złota, biżuterię, pieniądze w różnej walucie w łącznej kwocie ponad 44 tys. zł i 94 banknoty o nominale 100$, które - jak wynika ze wstępnej analizy - mogą być fałszywe.

Joanna Niećko

Film kręcony w Lublinie z owacjami na stojąco na prestiżowym festiwalu. Za reżyserią stał Amerykanin

Lublin: Owacjami na stojąco zakończyła się premiera komediodramatu „A Real Pain" - na festiwalu kina niezależnego w Sundance. Film był kręcony kw Lublinie przez amerykańskiego reżysera, scenarzystę i aktora, którego babcia pochodziła z Lubelszczyzny.

Ekipa filmowa była w mieście ponad 20 dni. Zdjęcia kręcono na Starym Mieście, w Śródmieściu na Cmentarzu Żydowskim Kirkucie oraz w Muzeum na Majdanku. Filmowcy otrzymali pełne wsparcie organizacyjne ze strony władz miasta Lublin oraz od Lubelskiego Funduszu Filmowego, który podkreśla, że babcia twórcy filmu pochodziła z Krasnegostawu.

- Sukces „The Real Pain" ukoronowała pierwsza transakcja zawarta podczas tego festiwalu – Searchlight Pictures zapłacił 10 milionów dolarów za prawa do wyświetlania filmu „A Real Pain" na całym świecie. Film będzie miał premierę kinową jeszcze w tym roku - informuje Lubelski Fundusz Filmowy.

W filmie Jessiemu Eisenbergowi znanemu z takich filmów, jak „Zombieland", „The Social Network" (nominacja do Oscara), „Zakochani w Rzymie" Woody`ego Allena, „Sobowtór", „Iluzja", partneruje gwiazda serialu „Sukcesja", zdobywca nagrody Emmy oraz Złotego Globu, Kieran Culkin.

- Obaj znakomicie zagrali poróżnionych kuzynów Davida i Benjiego, którzy po latach milczenia spotykają się ponownie, aby wyruszyć w podróż po Polsce, aby uczcić pamięć swojej babci, ale na tle historii ich rodziny powracają dawne napięcia.

Joanna Niećko

Witamy na świecie

Joanna Wiktoria Zielińska z Lubartowa
ur. 25 stycznia, g. 3:35, 3060 g, 55 cm
Rodzice: Ewa i Kamil
Siostra: Zosia (2 lata)

Kacper z Sahrynia, powiat hrubieszowski
ur. 26 stycznia, g. 9:50, 3470 g, 55 cm
Rodzice: Natalia i Robert
Siostra: Livia (2,5 r.)

Eryk Paśnik, Bełcząc, pow. radzyński
ur. 23 stycznia, g. 10:32, 4100 g, 58 cm
Rodzice: Dorota i Mirosław
Rodzeństwo: Oliwia (15 lat), Hubert (11 lat)

Aleksandra Łukasik, Jawidz, powiat łęczyński
ur. 24 stycznia, g. 10:47, 4,20 kg, 58 cm
Rodzice: Karolina i Marcin
Rodzeństwo: Hania (5,5 roku), Ignaś (3,5 r.)

Nikodem Kowalik, Radzyń Podlaski
ur. 25 stycznia, g. 12:50, 3160 g, 52 cm
Rodzice: Milena i Konrad

Maria Durka, Łuków,
ur. 25 stycznia, g. 11:35, 3,10 kg, 56 cm
Rodzice: Ewelina i Dariusz
Brat: Jaś (4 lata)

Marcin Mazurek, Brzostówka, gm. Serniki
ur. 27 stycznia, g. 00:20, 2740 g, 53 cm
Rodzice: Honorata i Mateusz
Brat: Michał (13 lat)

Córka Małgorzaty i Pawła Fatygów, Nowodwór, k. Lubartowa
ur. 25 stycznia, g. 3:15, 3850 g, 60 cm
Rodzeństwo: Kamil, Kacper, Wiktoria

Alicja Olichwiruk, Biała Podlaska
ur. 24 stycznia, g. 21:20, 3,20 kg, 54 cm
Rodzice: Magdalena i Marcin
Brat: Alan (13 lat)

REG

Najserdeczniejsze życzenia imieninowe

Najserdeczniejsze życzenia imieninowe
dla dr Agaty Kot
ze szpitala „Geriatria"
w Łęcznej.
Dużo zdrowia i radości,
Szczęścia w życiu i miłości,
Moc najpiękniejszych wrażeń,
Spełnienia Wszystkich marzeń.
Dziękuję za poświęcony czas i zaangażowanie w nasze zdrowie.
Za troskę, wspaniałą opiekę i profesjonalizm wszystkim pracownikom oddziału.
Wasza życzliwość sprawiła, że czułam się bezpieczna.
Doceniam trudną pracę, jaką wykonujecie każdego dnia.

Wdzięczna,
Bielakowa.

eprasa.pl 7dadca732a

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738-1811) - bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat, ale w sumie miły... (cz. IV)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na zamku w Janowcu

„Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut" - pisze o dziedzicu janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumaczę sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

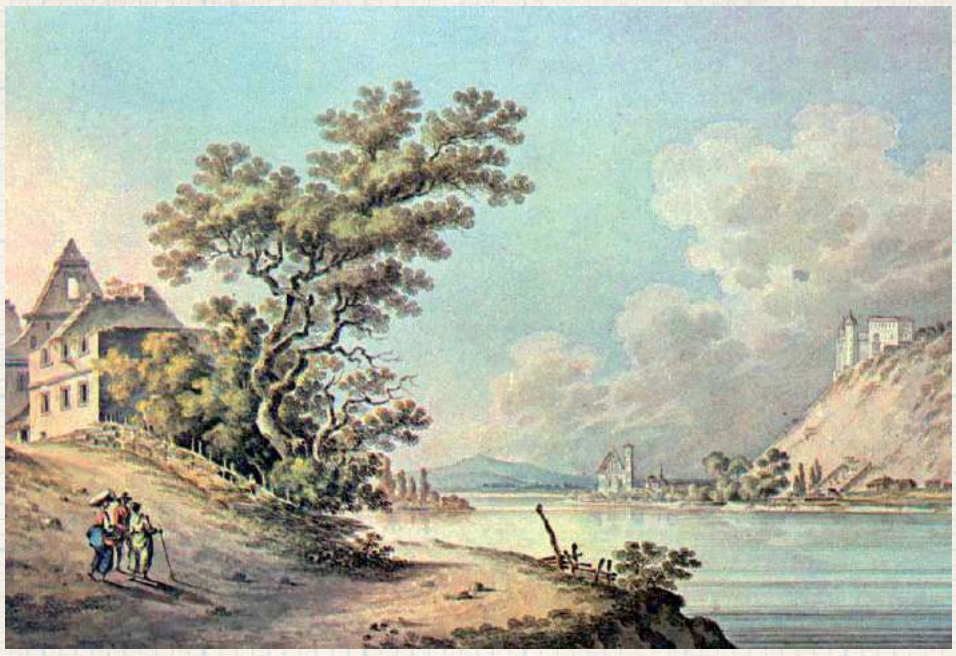

Akwarela Zygmunta Vogla z czasów księcia Marcina Lubomirskiego, z ok. 1792 roku. Zamek w Janowcu (w prawej części) widziany z Kazimierza. Całą rezydencję książę przegrał w jeden wieczór wraz z wszystkimi przyległościami i wyposażeniem

Dobrą edukację dostał u pijarów księdza Konarskiego. Na szlify oficerskie i opinię zapamiętałego i zdolnego rozpustnika zapracował w Luneville w szkole kadetów Stanisława Leszczyńskiego i w czasie debiutanckiej wizyty w Paryżu. Pod eskortą dostawiony do Janowca angażował się w kolejne skandale i skandaliki: a to, zadurzył się i zbałamucił przecudnej urody Annę Wyleżyńskiej, dwórkę jego siostry, a to zastrzelił jakiegoś szlachetkę i nikt mu potem nie chciał wierzyć, że to był pojedynek... Ojciec próbował skanalizować jego temperament w kierunku wojaczki - kupił mu regiment na Podolu i kazał dowodzić. Bystry nastolatek poradził sobie z tym nadzwyczaj dobrze: wycinał i wieszał hajdamaków, żołnierze go uwielbiali, dostał nawet, jako najmłodszy w całej Rzeczypospolitej, stopień generała majora. Po chwili zaś rzucił wszystko w diabły, z porwaną Wyleżyńską pod pachą przekroczył granicę pruską i przyjął angaż w tamtejszej armii. Po powrocie do Polski oznaczało to wyrok za dezercję, cudem uniknął plutonu egzekucyjnego. Karę odbywał na Węgrzech, w Munkaczu i Budzie, w dość swobodnym reżimie. Na tyle nawet swobodnym, że zdołał zawrócić w głowie córce komendanta Annie Hadikównie. Sprawa skończyła się zwolnieniem z więzienia i ślubem. Na włościach w Janowcu i w Kolbuszowej wytrzymał dwa lata, potem zaś zaangażował się w działania militarne związane z konfederacją barską. W gruncie rzeczy trudno ocenić, jaką rolę w niej odgrywał: grabił jednych i drugich, za wroga uważany był przez obie strony, zwycięstwa przeplatał wpadkami i podejrzanymi konszachtami z każdą z zainteresowanych stron. W 1773 posłował na haniebny sejm rozbiorowy, gdzie asystował arcyłotrowi Adamowi Ponińskiemu. Nie skutkuje to żadnym społecznym ostracyzmem: jest zbyt bogaty... Dziedziczył po ojcu, matce, wuju. Drobiazg, że musiał opłacić rozwód z Hadikową - ta zresztą potem została m.in. jedną z najbardziej wpływowych kochanek Stanisława Augusta.

Nie umiał grać w karty - ale grał!

Sam książę Marcin znalazł zaś o wiele bardziej efektywne sposoby trwonienia fortuny. Wyspecjalizował się w mecenacie teatru oraz organizacji redut - bali połączonych z płatnym wyszynkiem, możliwością uprawiania hazardu oraz pokątnej rozpusty. Reduty księcia Marcina, organizowane w dzisiejszym Pałacu Prezydenckim miały jednak tę szczególną cechę, że książę zamiast kwitować procent od cudzego hazardu, sam siadał do stołu. A grał jak noga. Nie starczało mu nawet sprytu, żeby zorientować się, że co niektórzy wprawni kosterowie zawierają spółdzielnie: kto gra z księciem gra słabo i czekał na swoją kolej.

Gra w karty - obowiązek towarzyski

Nie był zresztą pierwszy ani jedyny, który w tej epoce ulegał czarowi zielonego stolika. Grali panowie, grały damy, kto nie grał miał opinię nie dość, że prostaka to i ciężkiego matołka. Książę August Aleksander Czartoryski grał do ostatnich chwil życia: *Co dzień po obiedzie grywał w karty, w rodzaj wista we czterech, z których jednym był zwykle nuncyusz papieski. Temu zwyczajowi pozostał stale wiernym, a chorym już będąc kazał się ubierać i przysuwać w fotelu do partyi. Nie zaniechał tego nawet w dzień śmierci ,a witając biskupa Archetti, późniejszego kardynała, przepraszał go za spóźnienie się. Już mu oczy zaczęły mrokiem zachodzić i upominał o zapalenie świec, podczas gdy salon był jasno oświecony (...) Książę poruszył się w fotelu, obrócił się do doktora Barta, który go nie odstępował i zapytał spokojnie: Wie lange wirds dauern? (ile czasu nam jeszcze zostało?) Lekarz wziąwszy za puls odrzekł: Sądzę, że jeszcze pół godziny. Książę przeprosił nuncyusza, że go opuszcza i kazał się przesunąć do sypialni. Prałat przeszedł za nimi rozpoczął modlitwy przy konających, trzymając księcia za rękę. Przy słowach psalmisty: Boże oddaję Ci duszę moją książę ścisnął dłoń biskupa i oddał ostatnie westchnienie...*

Michów Potocki przegrał w karecie

Szczęsny Potocki przegrał w jednym rozdaniu 2 miliony złotych, więc Ignacemu Potockiemu drobnej kwoty 50.000 wypominać nawet chyba za bardzo nie wypada. Do takiego drobiazgu nie siadano nawet do stolika, takimi pieniędzmi obracano w karecie. Zdarzenie miało miejsce trakcie powrotu z Kijowa w 1787 roku. Pojechał tam żeby ubiegać się o zaszczyty u samej Katarzyny II, został jednak zupełnie pominięty. Karetą wracał z Franciszkiem Ksawerym Branickim. No i sobie humoru nie poprawił. Na koniec jazdy musiał wystawić weksel. Branicki nie miał głowy do drobnych kwot, sprzedał papier jakimś żydowskim handlarzom, ci zaś wyegzekwowali go na Michowie (powiat lubartowski). Wystarczyło aż nadto.

Sosnowski daje się ograć Lubomirskiemu, Kościuszko ze złamanym sercem

Historia romansu Kościuszki z Ludwiką Sosnowską jest dość powszechnie znana, więc przypomnimy ją tylko w telegraficznym skrócie. Wróciwszy z Paryża zaczepił się jako nauczyciel córki jednego z największych magnatów epoki, Józefa Sosnowskiego. Uczyć miał matematyki i rysunku, jednak rychło program edukacji został poszerzony o elementy nauk przyrodniczych i przysposobienia do życia w rodzinie. Dodatkowo okoliczne krzaki miał Kościuszko przekształcić w ogród i w tychże pracach również mu podopieczna wiernie asystowała. W końcowej scenie melodramatu przyszły Naczelnik usłyszał, że „nie dla wróbli synogarlice a magnackie córki nie dla szlachetków". Kościuszko poszedł w świat, wykazał się jako wojskowy, pannę jednakowoż, po docuceniu i uspokojeniu z histerii, trzeba było jakoś zagospodarować.

W co można było przegrać? Najpopularniejszy był faraon - prosty, swoją logiką nieco przypominający ruletkę i łatwo generujący duże obroty. Wymagał jednak dużego stołu i kilku graczy. Szybki i prosty był mariasz (podobny do „tysiąca" albo „66".) W mariasza grano też właśnie w Soplicowie:
„Sędzia z Bernardynem
Grał w mariasza i właśnie z wyświeconym winem
Miał coś ważnego zadać; już Ksiądz ledwie dyszał,
Kiedy Sędzia początek powieści usłyszał
I tak nią był zajęty, że z zadartą głową
I z kartą podniesioną, do bicia gotową,
Siedział cicho i tylko Bernardyna trwożył,
Aż gdy skończono powieść, pamfila położył"
(Adam Mickiewicz, „Pan Tadeusz", księga II)

Gra w karty była w stanisławowskiej Warszawie obowiązkiem towarzyskim

Nawet jeśli magnaci nie mieli zwyczaju zwracać długów handlowych, karciane uiszczane były wyjątkowo skrupulatnie

Wybór ojca padł na Józefa Lubomirskiego, dalekiego krewnego naszego księcia Marcina. Jego ojcem był Stanisław, wojewoda bracławski a potem kijowski, jeden z najmajętniejszych ludzi w Rzeczypospolitej. Co istotne, cierpiał też na chorobę psychiczną, którą w zasadzie uniemożliwiała mu sensowne zarządzanie własnym majątkiem. I otóż książę wojewoda zasiadł w 1768 roku do stolika ze starym karcianym wygą Sosnowskim... Szans nie miał żadnych, nawet gdyby grali uczciwie. Właściciela zmienił klucz dóbr koło Szarogrodu nad Dniestrem (ot, miasto i 37 wiosek...). Stary Lubomirski, przestraszony własnym sukcesem, sam zaczął szukać sposobu, jak by zręcznie wygranej nie przyjąć. Nie było mowy o tym, żeby po prostu dług umorzyć, nie byłoby dla Lubomirskich gorszej zniewagi (nawet ci, co programowo nie spłacali innych długów, karciane uiszczali skwapliwie). Siąść znowu do stolika i przegrać było niepodobna, bo Stanisław Lubomirski grał koszmarnie. Lekarstwem było właśnie małżeństwo Ludwiki z Józefem: Szarogrodczyznę dano pannie młodej w posagu i tak dobra wróciły ona do Lubomirskich.

Przegrał z aktoreczką na kolanach

Nie był więc książę Marcin specjalnym wyjątkiem. Któregoś wieczora siadł do faraona z niejakim Piaskowskim. Grał jak zwykle: głupio, wysoko, trzymając na kolanach najseksowniejszą aktoreczkę ówczesnej Warszawy, ognistą Marię Albani. Grał z lepszym cwaniakiem, z urodzenia szlachetką ostatniej gildii, ale od kart po prostu fachowcem. W ciągu kilku godzin wyzbył się Janowca, z bogatym wyposażeniem wnętrz, rzeźbami, biblioteką, jak rzekłby Wojski *cum gais, boris et graniciebus.* Piaskowskiego oczywiście skala wygranej kompletnie przerosła, taki zamek to potężna i głęboka skarbonka - od tej pory majętność zaczęła wędrować z rąk do rąk.

cdn.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 7dadca732a

Jak Aleksander Głowacki, czyli Bolesław Prus pod Wohyniem wojował

Tajemnicza potyczka pod Zbulitowem

– Wohyń? Przecież ja na tym gościńcu wojowałem! – tak według Miłosza Kotarbińskiego miał zareagować Bolesław Prus na wzmiankę o miejscowości leżącej o 10 km od Radzynia Podlaskiego. Wojenne wspomnienie autora „Faraona" kojarzone jest z bitwą pod Zbulitowem, acz sprawa nie jest wcale jednoznaczna.

Bolesław Prus wspominając swój udział w bitwie stoczonej w powstaniu styczniowym niedaleko Wohynia relacjonował, że nie udało im się zabić żadnego Moskala. Kto wobec tego pochowany jest w kopcu niedaleko Zbulitowa?

Wątpliwości żadnej być nie może: szesnastoletni Aleksander Głowacki, później znany jako Bolesław Prus, był wielkim patriotą i odważnym żołnierzem. Na pierwszą wieść o powstaniu natychmiast porzucił szkołę i poleciał szukać broni i oddziału. Najpierw trafił do stacjonującego pod Kielcami oddziału stareńkiego Dionizego Czachowskiego, następnie znalazł się pod rozkazami Aleksandra Czarneckiego „Bończy", potem zaś w partii Karola Krysińskiego.

W oddziale Karola Krysińskiego

Był to dowódca nadzwyczaj energiczny, prowadzący kampanię w sposób bardzo aktywny, tyle że bez sukcesów. Dowodził jazdą w oddziale Lewandowskiego, a po jego dostaniu się do rosyjskiej niewoli w marcu 1863 objął dowództwo. Na początku czerwca połączył się z oddziałem Tytusa O`Byrne`a ps. Grzymała, świetnego polskiego patrioty pochodzącego z rodziny irlandzkich emigrantów. Stanowiło to razem poważną siłę, być może nawet 500 żołnierzy. Na wieść o planowanym przemarszu z Wohynia do Radzynia oddziału kapitana Borozdina, który liczył kilkudziesięciu piechurów na furmankach i około 150 konnych, głównie Kozaków, Krysiński zaplanował zasadzkę w nocy z 10 na 11 czerwca. Warunki sprzyjały, noc była ciemna, liczący około kilometra fragment drogi ocieniał dodatkowo las. Potyczka ta przeszła do historii jako bitwa pod Zbulitowem. Wszyscy komentatorzy zgodni są, że brał w niej udział także młody Głowacki. Bazują na relacji Miłosza Kotarbińskiego, malarza, rysownika i poety, brata Józefa, który wywodził się z pobliskich Czemiernik.

> **Wiele lat po powstaniu styczniowym Bolesław Prus wspominał, że bił się pod Wohyniem**

Ale przecież tu się nic nie zgadza!!!

Czytamy:

...A gdym mu opowiadał o domu moim rodzinnym w Lubelskiem, który stał frontem do gościńca wiodącego ku Wohyniowi, Prus przerwał nagle:- Do Wohynia? Czekaj no pan, to przecież ja na tym gościńcu w waszych stronach wojowałem.

Chodziło tu naturalnie o ostatnie powstanie (w 63 r.), w którym młodziutki Prus brał udział.- Jakże to było, panie Aleksandrze, na tym gościńcu? Prus opowiadał. „A było to tak. Partia nasza stała właśnie w lasach po obu stronach tego gościńca. Otrzymaliśmy wiadomość, że w nocy będzie tamtędy przejeżdżał oddział konnicy moskiewskiej. Urządziliśmy więc zasadzkę, ukryci w lesie przy samej drodze, z bronią przygotowaną do strzału. Strzelać nie wolno było inaczej, tylko razem salwą, natychmiast po sygnale, którym miał być wystrzał, pojedyńczy. Noc była ciemna, byliśmy doskonale ukryci. Czekaliśmy dosyć długo, aż nareszcie słyszymy charakterystyczny tętent zbliżającej się konnicy. Wojsko w ciemności zaczęło przeciągać tuż przed nami. Serca nam biją. Jednak nie strzelamy. Czekamy na sygnał. Konnica z wolna przeciąga pod drzewem, za którym stoję w pogotowiu. Z ciemności dochodzi odgłos rozmowy dwóch oficerów. Z daleka padł strzał sygnałowy i palnęliśmy salwą do przejeżdżających Moskali. Zaskoczeni, pomknęli galopem dalej."- Dużoście ich tam natłukli? - zapytał Major ciekawie.- Naprawdę to ani jednego. Ciemno było, strzelaliśmy na oślep. Rano, po dniu znaleźliśmy dwa zabite konie i miejscami ślady krwawe, „farbę", nie wiadomo, czy po ludziach, czy po koniach. Musiało tam paru co oberwać. Ale strachu napędziliśmy im kapitalnie. - I co dalej! Co dalej? „Na razie nic"

Ale Moskale mówią, że stracili trzynastu ludzi

I tu się zaczynają niejasności. Z opisu Głowackiego wygląda, że w gruncie rzeczy sami powstańcy raczej kończyli starcie z przekonaniem, że tylko huknęli sobie z flint, Moskali przestraszyli, jak kogoś trafili to może przypadkiem konia. Jest to jedyny bezpośredni opis, bo autor ciekawego pamiętnika żołnierz Krysińskiego Jan Rostworowski do oddziału przystał 15 czerwca i nic nie notuje z zasłyszanych opowieści. Może to oznaczać, że potyczka sprzed kilku dni nie była uznana za szczególnie istotną. Sami Rosjanie jednak ogłosili, że stracili 13 zabitych i jeszcze wielu rannych. Można by się spodziewać sytuacji odwrotnej: zwykle własne straty się umniejsza, mnoży przeciwników. O stratach polskich ani słowa, zwykle historycy wspominają o kilku rannych. Następnego dnia polski oddział rozdzielił się.

> **W opisie Prusa w walce miał nie polec żaden Rosjanin. Przeciwnicy przyznają się do 13 zabitych**

> **Zasadzka pod Zbulitowem w nocy z 10 na 11 czerwca wymieniana jest jako jedna z bardziej udanych potyczek powstania styczniowego w powiecie radzyńskim**

Podejmowano w historiografii próbę uzgodnienia rozbieżności, przyjmując, że powstańcy mieli trafić jadących na podwodach piechurów i uciekający Rosjanie mieli zabrać ich ze sobą. Jest to jednak trudne do wyobrażenia.

Tajemnicza mogiła pod Zbulitowem

Być może rozwiązanie zagadki mamy jednak przed samym nosem. W połowie drogi między wohyńskim lasem a dzisiejszym Zbulitowem Małym, po północnej stronie drogi, znajdujemy lekko zalesiony pagórek, wyraźnie nie powstały siłami natury Jego zwieńczeniem jest okazały drewniany krzyż. Kiedyś było ich trzy, dwa upadły, trzeci został wymieniony. W czasie tradycyjnego obrzędu poświęcenia pól organizowano w tym miejscu prowizoryczny ołtarz. Nieco w głębi znajdują się relikty zabudowy w postaci fundamentu drewnianego domu i studni, acz z pewnością niezbyt stare i Z posiadanych relacji wiemy, że w najbliższym otoczeniu pagórka w trakcie prac polowych ujawniały się części kości ludzkich w tym czaszki. Były one w kiepskim już stanie, po wzięciu w ręce same się rozsypywały na mniejsze elementy. Nie towarzyszyły im - albo nie zostały rozpoznane - żadne artefakty ani części ubrań. Miejscowa tradycja kojarzy te miejsce jako cmentarz choleryczny albo tyfusowy. Mimo kilku rozpytań nie udało nam się przyporządkować go do którejś znanej epidemii, nie udało się nam też usłyszeć żadnej opowieści, pozwalającej powiązać pochowanych z czyjąś rodziną. Wątpliwości budzi też sama lokalizacja: cmentarzy epidemicznych z oczywistych powodów nie urządzano dosłownie kilka metrów od uczęszczanego traktu.

A może to są pochowani Moskale?

Czy mogiła może wobec tego mieć związek z potyczką z powstania styczniowego? Czy może pod krzyżem spoczywa owych 13 zabitych Rosjan? Sprawa jest niejednoznaczna. Według relacji Prusa Rosjanie po salwie Polaków co prędzej ruszyli do Radzynia a rano na polu bitwy byli Polacy i nie widzieli żadnych ciał. Koliduje to z naszą wiedzą, że oddział Krysińskiego miał natychmiast odskoczyć z miejsca walki. Byłoby to ze wszech miar uzasadnione: w Radzyniu, w porządnych carskich Koszarach stał całkiem silny rosyjski garnizon, który mógł podjąć ekspedycję. Wydaje się, że leżący o trzy kilometry Wohyń również kontrolowany był przez Moskali. Hipoteza, że następnego dnia najpóźniej wieczorem miejsce starcia było w rękach przeciwnika wydaje się być zupełnie uzasadniona. I że poległych sołdatów pochowano na miejscu. Jak to w ruskiej armii: nie tylko bez trumien ale i bez butów...

Ale skąd krzyż?

Jedna zagadka rodzi kolejną. Skąd wobec tego krzyż? Kto mógł go postawić? Oczywiście nie włościanie ze Zbulitowa. Pierwszy mogli postawić sami Rosjanie. Jak to na żołnierskiej mogile. Drugi - pamiętamy, że po 1874 roku w także i w Wohyniu, po skasowaniu unii brzeskiej, istniała formalnie (bo nikt niemal nie zaglądał do cerkwi...) parafia prawosławna obejmująca również Zbulitów. A potem to już mało kto pamiętał o co chodzi. Po prostu tak na Podlasiu mamy, że jeden krzyż przydrożny musi być zastąpiony kolejnym. Mimo, że nie bardzo wiadomo, kto postawił pierwszy.

Ale co z tym Prusem?

I tu największa zagwozdka. Nie ma powodów, żeby nie wierzyć Kotarbińskiemu. Nie ma także powodów, żeby Prusa traktować jako fantastę, tym bardziej, że weterani zwykle sobie dodają zasług i w ich opowieściach skala i znaczenie toczonych bitew rośnie dwukrotnie co mniej więcej 10 lat - a tu jest odwrotnie. Możliwości uzgodnienia są dwie. Albo bitwa pod Zbulitowem (ta nazwa zresztą u Kotarbińskiego tego nie pada!) była toczona w dwóch etapach i dwóch lokalizacjach i autor widział tylko jedną z nich albo też mamy do czynienia po prostu z błędem pamięci. Bo szlak bojowy twórca „Lalki" miał przecież imponujący: bił się jeszcze kilka miesięcy: pod Sławatyczami, Sosnowicą, wreszcie - po tej bitwie dostanie się do niewoli z której wyjdzie w zasadzie cudem - pod Białką koło Siedlec. Było co z czym pomylić.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 7dadca732a

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik po obozie. Wciąż bez wzmocnień

Sparing z Puszczą Niepołomice to pierwsze starcie z wyżej notowanym rywalem i pierwsza porażka w tym okresie przygotowawczym. Wcześniej odnieśli dwa zwycięstwa z ekipami z niższych lig. Co z ruchami transferowymi?

Piłkarze Górnika mają za sobą trzy tygodnie przygotowań i trzy mecze kontrolne

Fot.Górnik łęczna

Podliński strzela

Zespół Górnika przebywał w Kielcach na tygodniowym zgrupowaniu. We wtorek, 23 stycznia, podopieczni trenera Pavola Stano rozegrali mecz kontrolny z GKS-em Bełchatów. Zielono-czarni wygrali z trzecioligowcem 2:0, a na listę strzelców wpisali się Fryderyk Janaszek i Karol Podliński. Dla napastnika Górnika to drugie trafienie w tym okresie przygotowawczym. W premierowym sparingu, z trzecioligową Świdniczanką Świdnik, 26-latek także pokonał bramkarza rywali.

We wtorek w zespole z Łęcznej wystąpił testowany bramkarz Kacper Kołotyło oraz jeden testowany gracz w polu. Z drużyną Górnika, według medialnych doniesień, łączony jest 27-letni słowacki pomocnik Filip Lesniak z przeszłością m.in. w duńskim Alborgu i angielskim Tottenhamie Hotspur, ostatnio grający w pierwszoligowej Wiśle Płock, byłym klubie Pavola Stano.

GKS Bełchatów - Górnik Łęczna
0:2 (0:1)

Bramki: Janaszek 21`, Podliński 66`.

Bełchatów: Kowalski - Sarnik, Holik, Jasiński, Szymorek - Krasa, Malec, Wroński, Skórecki, Napołow - Zdybowicz. (II połowa) Otczenaszenko - Grzelak, Trzeboński, Szczepaniak, zaw. testowany - Nowak, Golański, Wroński, Woźniakowski, Bartosiak - Karpiński.

Górnik: Gostomski - Dziwniel, Klemenz, Cissé, Zbozień, Steszuk, Starzyński, Żyra, Łukasiak, Janaszek, Podliński. (II połowa) Kołotyło - Grabowski, Sienicki, de Amo, Bednarczyk, Pawlik, Młyński, zaw. testowany, Gąska, Durmuş, Podliński (73` Wachowicz).

Pierwsza porażka

Macieja Gostomskiego i spółkę w piątek czekało trudniejsze zadanie, bo naprzeciw zielono-czarnych stanęła ekstraklasowa Puszcza Niepołomice. Tym razem łęcznianie przegrali 1:2. Jedynego gola dla GKS-u w tym spotkaniu strzelił Mateusz Młyński. Zawody były podzielone na cztery części po 30 minut. Mecz rozegrano w Staniątkach (woj. małopolskie).

W składzie „Górników" zagrali testowany bramkarz Kacper Kołotyło oraz jeden zawodnik testowany na pozycji pomocnika. Jak na razie klub nie pozyskał żadnych nowych graczy.

Sparing z Puszczą rozegrano na zakończenie tygodniowego obozu Górnika w Kielcach. Następna gra kontrolna w sobotę, 3 lutego. Łęcznianie zagrają wtedy z pierwszoligową Stalą Rzeszów.

Puszcza Niepołomice - Górnik Łęczna
2:1

Bramki: Cholewiak 40`, Mešanović 63` - Młyński 10`.

Puszcza: (I i II kwarta) Zych - Mroziński, Crăciun, Stępień, Jakuba - Cholewiak, Stec (55` Walski), Serafin, Hajda, Revenco - Firlej. (III i IV kwarta) Komar - Bartosz, Wojcinowicz, Sołowiej, Jakuba (75` Majchrzak, 107` Pieprzyca), Walski, Poczobut, Thiago, Siemaszko (107` Gil), Mešanović (112` Sendor), Zapolnik.

Górnik: (I i II kwarta) Gostomski - Grabowski, de Amo (57` Zbozień), Cissé, Bednarczyk, Deja, Młyński, Gąska (31` Żyra), Łukasiak, Starzyński (27` Sienicki), Podliński. (III i IV kwarta) Kołotyło - Dziwniel, Sienicki, Klemenz, Zbozień, Steszuk, Durmuş, zawodnik testowany, Żyra, Młyński (70` Bednarczyk, 91` Wachowicz), Roginić.

Żółte kartki: Stec.

Czerwona kartka: Stec 52` (za dwie żółte).

Dominik Smagała

CIEPŁA TURCJA ALBO ZIMNA POLSKA

Osiem zespołów Fortuna 1. Ligi poleciało na zagraniczne zgrupowania w przerwie zimowej. Siedem drużyn wybrało Turcję: Arka Gdynia, Bruk-Bet Termalica Nieciecza, Lechia Gdańsk, Miedź Legnica, Polonia Warszawa, Wisła Kraków, Wisła Płock, a GKS Tychy poleciał do Chorwacji. Sześć ekip postawiło na obozy w Polsce: poza Górnikiem były to GKS Katowice, Odra Opole, Resovia, Stal Rzeszów i Znicz Pruszków. Chrobry Głogów, Motor Lublin, Podbeskidzie Bielsko-Biała i Zagłębie Sosnowiec nie organizowały żadnych zgrupowań.

SPARINGI GÓRNIKA

(19.01.) Świdniczanka Świdnik 3:1
(23.01.) GKS Bełchatów 2:0
(26.01.) Puszcza Niepołomice 1:2
(3.02.) Stal Rzeszów
(10.02.) Wisła Kraków

Porażki Wisły. Kosior pomoże?

Gracze Wisły Grupa Azoty Puławy rozegrali dwa mecze kontrolne. Przegrali 0:1 ze Świdniczanką Świdnik oraz 1:5 z Motorem Lublin.

Puławska młodzież zagrała dobre spotkanie ze Świdniczanką, ale to trzecioligowiec wygrał 1:0 po golu Michała Zubera

Wisła z porażką. „Pyza" zdecydował

Ekipa Mikołaja Raczyńskiego, która zagrała w młodzieżowym składzie, dodatkowo wsparta kilkoma zawodnikami z pierwszego zespołu przegrała 0:1 ze Świdniczanką Świdnik.

Jedynego gola w 38. minucie zdobył Michał Zuber. Popularny „Pyza" występował w trzecioligowej Wiśle w rundzie wiosennej sezonu 2018/2019 oraz w rozgrywkach 2019/2020. W sumie uzbierał 36 występów i zdobył 6 bramek.

W zespole Wisły Puławy wystąpili m.in. Mikołaj Kosior (Motor Lublin) oraz Leonard Brykowski, Kamil Cholewa, Jan Ciszewski, Eryk Kosowski, Antoni Lalak, Bartosz Polak i Mateusz Szczepański (wszyscy z rezerw).

Wisła Puławy - Świdniczanka Świdnik
0:1 (0:0)

Bramka: Zubek 38`.

Wisła: Mielcarz (77` Murat) - Kaczorowski (75` Gałązka), Ciszewski, Skałecki (75` Kosowski), Lalak, Nojszewski (75` Cholewa), Kumoch (75` Szczepański), Łuczuk, Janicki (75` Polak), Kosior (75` Brykowski), Szymanek.

Dobrze do przerwy

Lublinianie zwyciężyli 5:1, choć do przerwy to goście z Puław prowadzili 1:0 po trafieniu Mateusza Klichowicza z rzutu karnego. Jednak po zmianie stron zdecydowanie lepiej od rywali zaprezentowali się miejscowi, którzy strzelili pięć goli w niespełna pół godziny.

Motor Lublin - Wisła Puławy
5:1 (0:1)

Bramki: Żebrakowski 57` (k), Szarek 69`, Magnuszewski 73`, Kamiński 80`, 85` - Klichowicz 40` (k).

Wisła: Łakota - Seweryś, Wiech, Noiszewski (55` Skałecki), Flak, Pavlas, Puton (74` Janicki), Klichowicz (66` zaw. testowany), Kargulewicz (74` Nojszewski), Kołtański (74` Kumoch), Bortniczuk.

Z Motoru do Wisły

Bliski wypożyczenia z Motoru do Wisły ma być pomocnik Mikołaj Kosior.

Wychowanek LKS-u Skrobów wystąpił w sparingu Dumy Powiśla, w którym biało-niebiescy-czerwoni przegrali 0:1 z trzecioligową Świdniczanką. Transfer czasowy 20-latka do innego klubu nie może być zaskoczeniem, bowiem w rundzie jesiennej Kosior zagrał tylko w dwóch meczach lubelskiego zespołu, notując zaledwie 94 minuty w spotkaniach z Puszczą Niepołomice oraz Arką Gdynia.

Dużo lepiej wiosło mu się, gdy Motor był w II lidze. Zanotował 24 mecze o punkty (1004 minuty) i zdobył cztery gole. Do tego dołożył cztery spotkania w Pucharze Polski (183 minuty) i bramkę na wagę wygranej z Zagłębiem Lubin. W starciu barażowym o I ligę zagrał 47 minut w starciu ze Stomilem Olsztyn. Lublinianie wygrali 4:1 w serii rzutów karnych i awansowali na zaplecze Ekstraklasy.

Znów dwa mecze

3 lutego puławianie rozegrają dwa spotkania kontrolne.

Rywalami Wisły będą trzecioligowcy: KSZO Ostrowiec Świętokrzyski oraz Siarka Tarnobrzeg. Więcej informacji o godzinach rozpoczęcia bojów na naszej stronie. Wiadomo, że mecze odbędą się w Puławach.

mp

REG

SPARINGI WISŁY PUŁAWY

2:4 Znicz Pruszków
0:0 Resovia Rzeszów
1:5 Motor Lublin
0:1 Świdniczanka Świdnik
03.02., KSZO Ostrowiec Św.
03.02., Siarka Tarnobrzeg
10.02., Legionovia Legionowo
17.02., Avia Świdnik

TRENER MA GŁOS

Mikołaj Raczyński,
Wisła Puławy

Szkoda, że nie zakończyłem tego wcześniej

To była godzina bardzo dobrej gry, mega intensywnej. Nie odstawaliśmy od drużyny, która walczy o Ekstraklasę. My w tym momencie, punktowo, walczymy o utrzymanie, ale wierzę, że będzie dobrze i będziemy bić się o baraże. Wygrywaliśmy po golu Mateusza Klichowicza. Później sędzia zaczął gwizdać w jedną stronę. Każde nasze dotknięcie było faulem. To skandal. Szkoda, że nie zakończyłem tego wcześniej, bo nie było sensu dalej rozgrywać tego meczu. Dostaliśmy dwa „gongi" i się posypało. Motor ma bardzo dobrych zawodników, zgranych. My jesteśmy razem przez tydzień. Wiem, że idziemy w dobrym kierunku. A spotkanie ze Świdniczanką? Szansę otrzymała młodzież. Chciałem zrobić przegląd wojsk.

eprasa.pl 7dadca732a

Bogdanka LUK Lublin: Trener z nową umową i podtrzymanie passy

Najlepsza runda w wykonaniu drużyny odkąd ta znalazła się w krajowej elicie, wywalczenie pierwszego w historii klubu awansu do ćwierćfinału Pucharu Polski, zmiana sposoby gry oraz patrzenia na siatkówkę. Trener Massimo Botti ma za sobą zaledwie kilka miesięcy pracy w Bogdance LUK Lublin, a już zapracował na nowy kontrakt. Lubelski klub ogłosił, że włoski szkoleniowiec przedłużył dotychczasową umowę na sezon 2024/25.

Fot. Bogdanka LUK Lublin

Przed podjęciem pracy w Lublinie Massimo Botti spędził całą karierę trenerską i zawodniczą we Włoszech

50-latek objął zespół w lipcu, po tym jak z prowadzenia żółto-czarnych niespodziewanie jeszcze przed rozpoczęciem okresu przygotowawczego zrezygnował Michał Mieszko Gogol. Włoch zdecydował się na pracę ze składem skompletowanym przez innego trenera, ale nigdy nie skarżył się na swoją sytuację i nie szukał usprawiedliwień. Postawił na pracę i obroniły go wyniki, które satysfakcjonują działaczy oraz kibiców. Póki co pod wodzą Bottiego lublinianie zanotowali bowiem 12 zwycięstw oraz siedem porażek. Taki bilans plasuje ich w szóstce najlepszych ekip PlusLigi. – Poznaliśmy się lepiej na przestrzeni tego sezonu. Znam cele klubu i miasta Lublin. Mam nadzieję na wspaniałą przyszłość razem – stwierdził szkoleniowiec po podpisaniu nowego kontraktu, dodając przy tym, że jest bardzo szczęśliwy.

– To zawsze duża satysfakcja dla klubu, kiedy może przedstawić PlusLidze osobę, która wzbogaca pejzaż rozgrywek. Głęboko wierzę, że nam się udało, zapraszając do współpracy trenera Massimo Bottiego. Już same wyniki drużyny dowodzą postępu, jaki dokonał się za jego przyczyną. Mając jednak okazję, podglądać etos pracy trenera, zyskujemy pewność, że to wybitny specjalista, który czyni siatkarzy lepszymi. Wiele dla nas znaczy, że jego wizja pracy inspiruje nie tylko zespół, ale także całą społeczność klubu – powiedział natomiast prezes Krzysztof Skubiszewski.

W ubiegłym tygodniu Botti i jego podopieczni zapisali na swoim koncie kolejne dwa zwycięstwa. We wtorkowy wieczór żółto-czarni pokonali we własnej hali zespół KGHM Cuprum Lubin. Spotkanie trzeba było rozstrzygać w pięciu setach. Kibice śledzący mecze siatkarzy Bogdanki LUK Lublin nie mogą narzekać w obecnym sezonie na brak emocji. Spośród 18 meczów rozegranych przez lublinian podczas trwającej kampanii PlusLigi aż osiem zakończyło się tie-breakami. W pięciu z nich górą byli Marcin Komenda i spółka.

Bogdanka LUK Lublin - KGHM Cuprum Lubin
3:2
(25:13; 16:25; 25:23; 17:25 15:4)

Lublin: Nowakowski 7, Komenda 5, Kania 12, Ferreira 8, Brand 14, Schulz 22, Hoss (libero) oraz Hudzik 1, Wachnik 1, Krysiak, Malinowski, Nowosielski i Zając

W sobotnie popołudnie żółto-czarni nie zgotowali fanom huśtawki nastrojów. Tym razem lubelski zespół w pewnym stylu pokonał u siebie PGE GiEK Skrę Bełchatów 3:0. – Najbardziej cieszy to, że pokonaliśmy przeciwnika, który był blisko nas pod względem liczby punktów zgromadzonych w tabeli. Mieliśmy cztery oczka przewagi, ale teraz już to wzrosło do siedmiu, co jest w miarę bezpieczną przewagą. Dalej jesteśmy w czołowej ósemce i to jest najważniejsze. Dodatkową motywacją był fakt, że do następnego meczu będziemy czekać 11 dni, więc usłyszeliśmy, że im lepiej zagramy, tym będziemy mieć więcej dni wolnego – podsumował doświadczony Damian Schulz.

Bogdanka LUK Lublin - PGE GiEK Skra Bełchatów
3:0
(25:17, 27:25, 25:19)

Lublin: Nowakowski 4, Komenda 1, Kania 7, Ferreira 14, Brand 12, Schulz 14, Hoss (libero) oraz Zając 2, Krysiak i Malinowski

Następny mecz czeka Bogdankę LUK w środę, 7 lutego. Wówczas zespół z Lublina zmierzy się na wyjeździe z Treflem Gdańsk.

Karol Kurzępa

Zawodnik z Afryki zagra w Motorze

Piłkarze lubelskiego Motoru mają za sobą czwarty i piąty zimowy mecz kontrolny w ramach przygotowań do drugiej części sezonu 2023/24. Podopieczni trenera Goncalo Feio zmierzyli się w nich z także występującą w pierwszej lidze Resovią oraz z grającą o szczebel niżej puławską Wisłą. O wygranym sparingu z „Dumą Powiśla" piszemy na poprzedniej stronie. Natomiast z rzeszowskimi „Pasami" żółto-biało-niebiescy zremisowali 0:0.

W szeregach „Motorowców" zagrał testowany zawodnik z Senegalu. To 20-letni Mbaye Jacques Ndiaye. Skrzydłowy trafi do Polski z rodzimego Teungueth FC w ramach definitywnego transferu. Lubelski klub ma za niego zapłacić 200 tysięcy euro i podpisać kontrakt obowiązujący do 31 grudnia 2027 roku.

Motor Lublin - Resovia Rzeszów
0:0

Motor: Rosa - Stolarski (86 Romanowski), Rudol, Kruk, Palacz, Scalet, R. Król, Wolski, M. Król, zawodnik testowany, Śpiewak

Karol Kurzępa

Bardzo dobry tydzień koszykarzy

Polski Cukier Start Lublin wygrał dwa mecze z rzędu w hali Globus. Podopieczni trenera Artura Gronka pokonali estoński zespół Tartu w rozgrywkach międzynarodowych, a także MKS Dąbrowa Górnicza na krajowym „podwórku".

Pierwsze ze zwycięstw miało miejsce w poniedziałkowy wieczór. Czerwono-czarni pokazali w tym spotkaniu charakter, bowiem do przerwy to goście prowadzili 44:37. Jednak w drugiej połowie rywalizacji kibice zobaczyli odmienione oblicze „Startowców", którzy grali skuteczniej po obu stronach boiska, poprawiając niemal każdy element gry. Na trzy minuty do końca trzeciej odsłony wybrany MVP w szeregach gospodarzy Barret Benson i jego koledzy objęli prowadzenie i nie oddali go już do końcowej syreny.

Polski Cukier Start Lublin - Tartu Ülikool Maks & Moorits
85:75
(19:23, 18:21, 30:14, 18:17)

Lublin: Benson 35, Durham 11, O`Reilly 11, Wade 8, Pelczar 8, Gabrić 6, Put 4, Szymański 2, Karolak

Jeszcze więcej emocji przyniosła niedzielna konfrontacja z udziałem czerwono-czarnych. Lublinianie stoczyli bardzo ofensywny i zacięty bój z ekipą z Dąbrowy Górniczej. Na parkiecie błyszczał przede wszystkim zawodnik gospodarzy Liam O`Reilly, który zdobył aż 37 punktów, trafiając osiem rzutów z dystansu. Świetnie dysponowany Amerykanin pomógł miejscowej drużynie zrewanżować się przeciwnikom za jesienną porażkę 87:112 na wyjeździe i tym samym wywalczyć jedenaste zwycięstwo w sezonie.

Polski Cukier Start Lublin - MKS Dąbrowa Górnicza
114:102
(36:28, 26:24, 20:26, 32:24)

Lublin: O`Reilly 37, Durham 21, Gabrić 17, Wade 11, Benson 11, Pelczar 7, Szymański 6, Put 4Następna kolejka czeka czerwono-czarnych 2 lutego. „Startowcy" zagrają wówczas na wyjeździe z Tauron GTK Gliwice.

Karol Kurzępa

REG

Kryzys szczypiornistek

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin nie rozpieszczają swoich kibiców w ostatnich dniach. W minionym tygodniu biało-zielone straciły w lidze punkty z dwoma drużynami.

W środowy wieczór podopieczne trener Edyty Majdzińskiej nie potrafiły pokonać na własnym parkiecie MKS URBIS Gniezno. W regulaminowym czasie gry konfrontacja w hali Globus zakończyła się remisem 26:26. Lublinianki wygrały dopiero po serii rzutów karnych.

MKS FunFloor Perła Lublin – MKS URBIS Gniezno
26:26
(15:12), rzuty karne 3:2

MKS: Wdowiak, Gawlik – Achruk 6, M. Więckowska 5, Noga 3, Balsam 2, Tomczyk 2, Kovarova 2, Szynkaruk 2, Roszak 2, Płomińska 1, Posavec 1, D. Więckowska, Masna, Pastuszka

Wicemistrzynie Polski nie poprawiły sobie nastrojów w niedzielny wieczór, gdy niespodziewanie uległy na wyjeździe Młynom Stoisław Koszalin. – Oczekuję natychmiastowego wyjścia z tego kryzysu i jestem pewien, że nam się to uda. Tu nie ma już czasu na okrągłe słowa. Czas spojrzeć w lustro i zadać sobie pytanie, czy zrobiłem/zrobiłam wszystko, aby pomóc w przywróceniu naszemu klubowi należnego miejsca i zacisnąć zęby – przyznał po meczu prezes MKS, Tomasz Lewtak. Sternik dodał przy tym, że wynik zanotowany przez biało-zielone w województwie zachodniopomorskim to wstyd zarówno dla klubu, jak i całego miasta.

Młyny Stoisław Koszalin – MKS FunFloor Lublin
25:20 (14:7)

MKS: Wdowiak, Gawlik – Balsam 8, Pastuszka 3, Roszak 3, Posavec 2, Płomińska 1, M. Więckowska 1, Szynkaruk 1, Achruk 1, Noga, Tomczyk, Kovarova, Masna

Kolejne spotkanie czeka lublinianki 3 lutego. Szczypiornistki zmierzą się wówczas u siebie z niemieckim HSG Bensheim/Auerbach w kolejnym starciu Ligi Europejskiej.

Karol Kurzępa

Ważna wygrana akademiczek

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin pokonały na wyjeździe MB Zagłębie Sosnowiec. Dla podopiecznych trenera Krzysztofa Szewczyka było to dziesiąte zwycięstwo w obecnym sezonie ligowym.

Fot. KK

Na zdjęciu jedna z liderek AZS UMCS, Bria Goss

Triumf w województwie śląskim pozwolił biało-zielonym zbliżyć się w tabeli do niedzielnych rywalek na odległość punktu. W dodatku akademiczki mają w zanadrzu jeszcze jeden zaległy mecz do rozegrania. Wywalczenie kompletu punktów miało więc dla AZS UMCS olbrzymie znaczenie w kontekście walki o rozstawienie przed play-offami.

– Byliśmy świadomi tego, że zwycięstwo zapewni nam powrót do walki o miejsce w pierwszej czwórce, a porażka mogłaby te nadzieje przekreślić. To było bardzo dobre spotkanie naszych zawodniczek zagranicznych, ale reszta drużyny również dała od siebie sporo pozytywów, więc całemu zespołowi należą się gratulacje – podsumował trener Krzysztof Szewczyk.

MB Zagłębie Sosnowiec – Polski Cukier AZS UMCS Lublin
64-80
(14:20, 31:46, 47:61, 64:80)

AZS UMCS: Goss 22, Shook 22, Burton 17, Ziemborska 7, Fiszer 4, Ullmann 3, Adamczuk 3, Kalenik 2, Goszczyńska, Jeziorna

Następne starcie czeka lublinianki już we wtorek, 30 stycznia. Tego dnia biało-zielone zakończą zmagania w Eurolidze wyjazdowym spotkaniem z hiszpańskim Casademont Saragossa. Póki co akademiczki legitymują się w rozgrywkach międzynarodowych bilansem dwóch zwycięstw i aż 11 porażek.

Karol Kurzępa

eprasa.pl 7dadca732a

Cisowianka wróciła. Czterech odejdzie. Przyjdzie bramkarz?

Po kilku tygodniach przerwy drużyna w bojowych nastrojach wróciła do treningów. Przed zawodnikami szereg gier treningowych.

Fot. Dominik Kęsik

Gracze Cisowianki wrócili do zajęć. W sobotę pierwsze spotkanie kontrolne

Podczas jesiennych rozgrywek drużyna zdobyła 38 punktów i uplasowała się na czwartym miejscu, choć było blisko, aby zająć pozycję na podium. Najwięcej bramek, bo aż 17 i tytuł „króla strzelców" drużyny przypadł Karolowi Kalicie. Z kolei najwięcej asyst przypadło Konradowi Szczotce. Zanotował ich pięć. Ekipie towarzyszyliśmy podczas pierwszego noworocznego treningu w Nałęczowie.

Pierwsze zajęcia pod wodzą Łukasza Gizy odbyły się 23 stycznia. W premierowym tygodniu zespół trenował trzy razy. - Podobnie będzie teraz. Mikrocykl zakończymy spotkaniem kontrolnym z Wilgą Garwolin. Mamy do dyspozycji Orlik w Nałęczowie oraz korzystamy z boiska ze sztuczną nawierzchnią w Puławach - mówi szkoleniowiec.

W zajęciach uczestniczy Jakub Gosik, który jest zawodnikiem Świdniczanki Świdnik, a jesienią występował w Gromie Kąkolewnica. Ma walczyć o miejsce między słupkami z Jakubem Długoszem. Drugi dotychczasowy bramkarz - Daniel Pielacha zrezygnował z gry w zespole beniaminka IV ligi.

Oprócz golkipera na wiosnę zabraknie trzech zawodników. Wszyscy byli niezadowoleni z ilości minut, jakie otrzymują od trenera. Bartłomiej Greniuk ma trafić do Tura Milejów, Patryk Filozof do Granitu Bychawa, zaś Kacper Brzyski do Ogniwa Wierzbica.

Jeszcze pachnie nowością

Przed piłkarzami premierowa gra kontrolna.

W sobotę o godz. 10:00 Cisowianka zmierzy się na wyjeździe z Wilgą Garwolin występującą w IV lidze mazowieckiego. Mecz odbędzie się na niedawno oddanym do użytku boisku ze sztuczną nawierzchnią przy ul. Sportowej.

mp/dk

ZAWODNIK MA GŁOS

Jakub Cielebąk,
Cisowianka

Tęskniłem za drużyną

- Cieszymy się, że wracamy do treningów, bo tęskniłem za drużyną. Przed nami sporo pracy. Zależy nam na tym, aby wygrywać i zdobywać kolejne punkty Za kilka dni czeka nas pierwszy sprawdzian

SPARINGI CISOWIANKI

3.02., Wilga Garwolin
9.02., Świdniczanka Świdnik
10.02., Gracja Tczów
14.02., KSZO Ostrowiec Św.
17.02., Ruch Ryki
24.02., Motor II Lublin
2.03., Energia Kozienice
9.03., Hetman Zamość
16.03., Tur Milejów

Lewart uległ Orlętom

Fot. Piotr Wołowik

W meczu z Orlętami bramkę dla Lewartu zdobył Mateusz Kompanicki, który wrócił do klubu. Ostatnio występował w Świdniczance Świdnik

Ciekawe spotkanie obejrzeli kibice w Lubartowie, gdzie Lewart mierzył się z Orlętami Radzyń Podlaski. Trzecioligowiec wygrał po bramkach Szczypka i Duchnowskiego. Dla miejscowych gola zdobył Kompanicki.

Z rezerwami pierwszoligowca

Przed Lewartem wyjazdowe starcie z Motorem II Lublin. Mecz odbędzie się 4 lutego o godz. 12:00.

PLAN SPARINGÓW LEWARTU

1:2 Orlęta Radzyń Podl.
04.02., Motor II Lublin
10.02., Huragan Międz. Podl.
17.02., Wilga Garwolin
24.02., Kryształ Werbkowice
06.03., Ogniwo Wierzbica
09.03., Stal Kraśnik

Lewart Lubartów - Orlęta Radzyń Podlaski
1:2 (0:0)

Bramki: Komapnicki 55` - Szczypek 68`, Duchnowski 78`.
Lewart: Podleśny - Majewski, Niewęgłowski, Gede, Plesz, Wolski, zaw. testowany I, Kompanicki, Myśliwiecki, Najda, Żelisko. Ponadto grali: Tutaj, Aftyka, Sulowski, Marciniak, Sochan, zaw. testowany II.

mp

Postrzelali z Alitem

Piłkarze Stali Poniatowa wygrali drugi mecz kontrolny.

W premierowym starciu rozbili 9:0 Sokół Konopnica, którzy przygotowuje się do rozgrywek w Klasie Okręgowej. W weekend podopieczni Konrada Szmyrgały zagrali z czwartoligowcem z województwa świętokrzyskiego. Triumfowali 5:4. Hat-tricka skompletował Konrad Gąsiorowski. Szkoleniowiec oglądał trzech zawodników przymierzanych do składu. Dwóch z nich to gracze z Ukrainy.

Stal Poniatowa - Alit Ożarów
5:4 (2:3)

Bramki: Gąsiorowski x3, Pyda, Tkaczyk.
Stal: Szczucki - zaw. testowany I, Pyda, Żurek, Jakubaszek, Wlizło, Poleszak, zaw. testowany II, Gąsiorowski, Wrzyszcz, Barszcz. Ponadto grali: Rybarczyk, zaw. testowany III, Przychodzień, Sowiński, Tkaczyk, Smolik, Śnieżyński.

Konrad Gąsiorowski (przy piłce) skompletował hat-tricka w starciu z Alitem

U siebie

W najbliższą sobotę poniatowianie ponownie zagrają u siebie. Tym razem rywalem będzie zespół z czołówki naszej IV ligi - Janowianka Janów Lubelski. Początek starcia o godz. 11:00.

PLAN SPARINGÓW STALI

9:0 Sokół Konopnica
5:4 Alit Ożarów
03.02., Janowianka Janów Lub.
10.02., Start Krasnystaw
17.02., Stal Kraśnik
21.02., Hetman Gołąb
24.02., Unia Bełżyce
28.02., Orion Niedrzwica
02.03., termin wolny
09.03., Wisła II Puławy

mp

„Grzybek" zaginął w akcji. Wiosna bez „Lipy"?

Od połowy stycznia piłkarze z Opola Lubelskiego przygotowują się do rundy wiosennej. W niedzielę zagrali pierwszy mecz kontrolny.

Podopieczni Daniela Koczona zmierzyli się w Lublinie z Motorem II. W zespole może zabraknąć dwóch zawodników. Kacper Lipiński który rozegrał 1075 minut i zdobył 6 goli rozgląda się za nowym klubem. Wrócił do rodzinnego Radzynia Podlaskiego i niewykluczone, że zasili Grom Kąkolewnica.

Niewykluczone, że Kacper Lipiński (w środku) zamieni Opolanina na Grom Kąkolewnica

1139 minut i 2 gole to jesienne statystyki Karola Banachiewicza. 30-latek nie wznowił treningów z ekipą Opolanina. - Ten zawodnik zaginął w akcji. Nie mamy z nim kontaktu. Nie wiem, co planuje robić, ale nie trenuje z nami - mówi Daniel Koczon.

W pierwszej spotkaniu kontrolnym szkoleniowiec miał do dyspozycji tylko tych, którzy jesienią występowali w meczach o punkty. - Ciężko o jakościowych zawodników, którzy byliby realnym wzmocnieniem. Rozglądamy się, dzwonimy, ale na ten moment nie mamy kandydatów do gry w Opolaninie - dodaje.

Zespół przygotowuje się na własnych obiektach. Wybrańcy Daniela Koczona trenują trzy razy w tygodniu. W najbliższy weekend mają rozegrać grę wewnętrzną.

Zaczęli od porażki

Gracze Opolanina przegrali 0:1 z Motorem II Lublin.

Podopieczni Daniela Koczona jedynego gola stracili po błędzie w defensywie. Jan Czapla za krótko podał do Miłosza Szczepańskiego. Piłkę przechwycił jeden z rywali i dopełnił formalności.

Motor II Lublin - Opolanin Opole Lubelskie
1:0 (1:0)

Bramka: 20`.
Opolanin: Szczepański - Ćwieka, Izdebski, Czapla, Jarosz, Lenkiewicz, Krzak, Sobstyl, Adamczuk, Figura, Drzazga. Ponadto grali: Opoka, Czopek, Sałasiński, Adamczyk, Pałka, Jurak, Kowal, Górski.

SPARINGI OPOLANINA

28.01., Motor II Lublin
3.02., gra wewnętrzna
10.02., Powiślanka Lipsko
17.02., Tęcza Kraśnik
25.02., Lublinianka Lublin
2.03., Stal Kraśnik
9.03., Sparta Rejowiec

mp

PUL

eprasa.pl 7dadca732a

Puchar Polski w Puławach. Kuzioła: Zapraszamy na początek marca!

Już oficjalnie! I Puchar Polski Federacji WPC w martwym ciągu RAW odbędzie się w Puławach. 2 i 3 marca czekają nas duże emocje.

Organizatorami zmagań są: World Powelifting Congress Polska, stowarzyszenie Sportowe Puławy oraz siłownia Kuźnia Formy Puławy.

- Przyznanie organizacji I Pucharu Polski federacji WPC Polska w martwym ciągu RAW jest ogromnym wyróżnieniem dla naszego stowarzyszenia oraz docenieniem pracy, którą wykonujemy szczególnie tutaj na Lubelszczyźnie, organizując wiele cyklicznych wydarzeń sportowych, gromadzących na listach startowych ogromne ilości zawodników, szczególnie tych najmłodszych. W dobie komputeryzacji życia codziennego zachowanie dobrej kondycji fizycznej, możliwość odpowiedniego gospodarowania wolnym czasem z zachowaniem dbałości o zdrowie, jest kwestią, na której zależy nam szczególnie - mówi Łukasz Kuzioła.

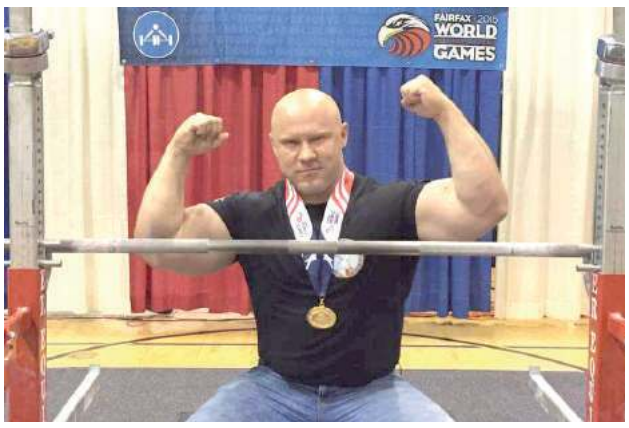

Łukasz Kuzioła zaprasza na wielkie wydarzenie, które odbędzie się w Puławach

Prezes Sportowych Puław przyznaje, że federacja WPC Polska jest jedną z tych najprężniej rozwijających się na świecie, a działania jej polskiego oddział pod kierownictwem ogromnych pasjonatów sportu: Krzysztofa Chowaniaka oraz Artura Kiczuka zostały wyróżnione przez kraje członkowskie World Powerlifting Congress przyznaniem naszemu krajowi organizacji Mistrzostw Europy WPC/AWPC, które już w 2025 roku odbędą się we Wrocławiu.

- Cieszymy się, że współpracujemy z najlepszymi i dzięki temu możemy podnosić poziom organizowanych przez nas zawodów, wychowywać nowe pokolenia mistrzów oraz systematycznie zwiększać znaczenie naszego miasta jako ważnego ośrodka sportów siłowych na mapie kraju. Korzystając z okazji, chciałem serdecznie zaprosić wszystkie zainteresowane rywalizacją na najwyższym poziomie osoby, szczególnie młodzież z Puław oraz okolic, do wstępowania w szeregi naszego stowarzyszenia i sprawdzenia swoich możliwości choćby na takich zawodach, jak te, które organizujemy na początku marca - dodaje Kuzioła.

W I Pucharze Polski w Martwym Ciągu RAW Federacji WPC Polska mogą brać udział członkowie klubów sportowych i stowarzyszeń sportowych. Prawo startu mają również zawodnicy bez przynależności klubowej, bez licencji oraz bez względu na miejsce zamieszkania.

Zawodnik zobowiązany jest złożyć pisemne oświadczenie dostępne w biurze zawodów o braku przeciwwskazań zdrowotnych do udziału w pucharze wraz z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych i rozpowszechnianiem wizerunku uczestnika pucharu w materiałach promocyjnych lub reklamowych udostępnianych w internecie, prasie, telewizji i radio.

Zawodnicy niepełnoletni zobowiązani są do pobrania oświadczenia zamieszczonego w formularzu rejestracyjnym do pucharu. Wypełnione i podpisane przez rodziców lub opiekunów prawnych oświadczenie należy zeskanować i przesyłać na adres e-mail: sportowepulawy@gmail.com. Oryginał należy dostarczyć podczas ważenia w biurze pucharu.

KATEGORIE

Kobiety: w kat. wagowych:
- do: 52.0 kg; 56.0 kg; 60.0 kg; 67.5 kg; 75.0 kg; 82.5 kg; 90.0 kg; 100 kg; 110 kg; 110+kg;

Mężczyźni w kat. wagowych:
- do: 60.0 kg; 67.5 kg; 75.0 kg; 82.5 kg; 90.0 kg; 100.0 kg; 110.0 kg; 125.0 kg; 140.0 kg; 140.0+kg;

Kategorie wagowe kobiet i mężczyzn, rozgrywane według najwyższego wyniku uzyskanego w trakcie zaliczonego boju w kilogramach.

Kategorie wiekowe open kobiet i mężczyzn, rozgrywane według formuły GLOSBRENNERA - o starcie zawodnika w danej kategorii decyduje data urodzenia zawodnika zgodnie z przepisami federacji WPC:
- Kategoria OPEN Absolute od ukończonego 13 tego roku życia
- Nastolatkowie: 13-15 lat; 16-17 lat; 18-19 lat;
- Junior: 20-23 lat;
- Senior: 24-32 lata;
- Submaster: 33-39 lat;
- Master: 40-44 lat; 45-49 lat; 50-54 lat; 55-59 lat; 60-64 lat; 65-69 lat; 70-74 lat; 75-79 lat; 80+
- OPEN Absolute Master
- OPEN MPF Kobiet
- OPEN MPF Mężczyzn (organizator rozpatrzy kat wagowe w zależności od ilości zgłoszeń)
- OPEN służby mundurowe

W przypadku zgłoszenia mniej niż 3 zawodników w danej kategorii wagowej organizator zastrzega sobie możliwość łączenia kategorii w górę!

Kategoria drużynowa:
- Kobiety — 4 najlepsze zawodniczki według formuły GLOSBRENNERA
- Mężczyźni — 6 najlepszych zawodników według formuły GLOSBRENNERA

mp

ORLEN Superliga

PROGRAM 18. KOLEJKI (04.02., godz. 15:00)
Azoty - Gwardia
Orlen - Ostrovia
Piotrkow. - MMTS Kwidzyn
Unia - Industria
Górnik - KPR Legionowo
MKS Kalisz - Zagłębie
Wybrzeże - Chrobry

TABELA ORLEN Superligi

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlen Wisła Płock	17	51	569:372
2.	Industria Kielce	17	48	661:453
3.	Górnik Zabrze	17	34	493:471
4.	Chrobry Głogów	17	33	495:502
5.	Azoty Puławy	17	31	530:494
6.	Grupa Azoty Unia Tarnów	17	24	439:493
7.	Energa MKS Kalisz	17	24	448:481
8.	Gwardia Opole	17	23	453:464
9.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	17	21	469:499
10.	Piotrkowianin	17	20	467:531
11.	MMTS Kwidzyn	17	20	454:503
12.	Zagłębie Lubin	17	15	434:504
13.	Energa Wybrzeże Gdańsk	17	7	497:546
14.	Zepter KPR Legionowo	17	6	440:526

NASTĘPNE KOLEJKI
(07.02., godz. 18:00): MMTS Kwidzyn - Azoty, Wybrzeże - Orlen, Chrobry - MKS Kalisz, Zagłębie - Górnik, KPR Legionowo - Unia, Industria - Piotrkowianin, Gwardia - Ostrovia.
(10.02., godz. 15:00): Azoty - Industria, Piotrkowianin - KPR Legionowo, Unia - Zagłębie, Górnik - Chrobry, MKS Kalisz - Wybrzeże, Ostrovia - MMTS Kwidzyn, Orlen - Gwardia.

mp

Azoty jadą do wicelidera. A później Gwardia

Przed piłkarzami ręcznymi Azotów Puławy pierwsze sprawdziany w nowym roku.

Przed puławianami druga część sezonu. Najlepszym strzelcem ORLEN Superligi jest Piotr Jarosiewicz (drugi z prawej). Z jego prawej trzeci najskuteczniejszy w rozgrywkach - Kacper Adamski

Czas na Padwę

30 stycznia o godz. 18 gracze Serhiya Bebeshki rozegrają wyjazdowe spotkanie w ramach II rundy eliminacyjnej Orlen Pucharu Polski. Nasi zmierzą się z Padwą Zamość. To wicelider Ligi Centralnej. Szkoleniowcem ekipy jest dobrze znana postać na naszym podwórku - Zbigniew Markuszewski. Graczem zamościan jest były zawodnik Azotów - Kacper Adamczuk.

Jurecki, Jankowski, Łangowski

Z kolei w najbliższą niedzielę bój z Corotop Gwardią Opole. Początek o godz. 15. Bilety na to spotkanie dostępne są na platformie www.sklep.ebilet.pl. Nasi będą chcieli wziąć rewanż za spotkanie z pierwszej rundy. Wówczas w regulaminowym czasie padł remis 30:30. W serii rzutów karnych lepsi byli podopieczni Bartosza Jureckiego, który w przeszłości był zawodnikiem oraz trenerem Azotów. W ekipie przeciwników występuje jeszcze dwóch graczy, którzy kiedyś grali na chwałę puławskiego zespołu: Mateusz Jankowski oraz Antoni Łangowski.

„Jaro" na czele

Tabela najskuteczniejszych zawodników ORLEN Superligi wygląda pięknie.

Prowadzi Piotr Jarosiewicz. Skrzydłowy Azotów w 16 spotkaniach rzucił 97 bramek. Osiem mniej ma Taras Minotskyi z Górnika Zabrze, a dziewięć - Kacper Adamski, czyli rozgrywający Azotów. Piątą lokatę z 79 trafieniami wraz z Patrykiem Marciniakiem z Ostrovii Ostrów Wielkopolski zajmuje Piotr Jędraszczyk, czyli gracz Gwardii i reprezentacji Polski.

mp

Chcesz dźwigać „fajery"?

Sekcja podnoszenia ciężarów w Wiśle Puławy zaprasza wszystkich zainteresowanych na zajęcia.

Otwarte treningi odbywają się w siłowni w hali sportowej Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Puławach przy ul. Partyzantów od poniedziałku do środy oraz w piątek w godzinach 14.30 - 18.30.

Szkoleniowcami są: Robert Borucki oraz Dariusz Butryn. Trenuj z najlepszymi zawodnikami w Polsce, Europie i na świecie! Więcej informacji pod numerem tel. 500 222 081.

mp

Powalczy król, powalczy królowa. Dołączysz?

Parczewski Dom Kultury oraz Gminny Ośrodek Kultury w Siemieniu zapraszają na Międzygminny Turniej Szachowy.

Zmagania odbędą się 1 lutego w sali głównej Parczewskiego Domu Kultury (ul. 11 listopada 62). Zapisy będą przyjmowane od godz. 11.30. Początek turnieju w samo południe.

Rywalizacja przeznaczona jest dla dzieci i młodzieży. Zmagania odbędą się systemem szwajcarskim - 7 rund - 10 minut + 5 s na posunięcie. Szczegółowe informacja pod numerem tel. 83 355 12 45.

mp

eprasa.pl 7dadca732a

Maron, Gzyra, Skomra, Kwit i Bartoszewski na podium

Ekipa UKS-u Badminton Puławy wzięła udział w II Otwartych Mistrzostwach Lubartowa w badmintonie. Nasi zdołali zdobyć kilka medali.

Złoto w singlu mężczyzn A wywalczył Dawid Maron. Srebro w miksie B zdobyli: Patrycja Gzyra oraz Paweł Skomra. Na najniższym stopniu podium w deblu mężczyzn B uplasowali się: Mateusz Kwit oraz Tomasz Bartoszewski (AB Lublin).

Czwarte miejsce wywalczyli w miksie B: Mateusz Kwit oraz Aleksandra Skimina (AB Lublin), zaś Damian Woźniak i Dariusz Szewczak zdobyli lokatę tuż za podium w deblu mężczyzn A. Turniej cieszył się dużym zainteresowaniem, wystartowało w nim 67 zawodników z 13 klubów sportowych, którzy rywalizowali przez ponad 14,5 godzin.

mp

UKS Badminton Puławy reprezentowali: Patrycja Gzyra, Nadia Shvachka, Mateusz Kwit, Grzegorz Leftak, Dawid Maron, Jakub Niedochodowicz, Paweł Skomra, Mateusz Włodarczyk, Damian Woźniak, Łukasz Ziółek

Dawid Maron wywalczył złoto w singlu mężczyzn A

Hetman zaczął od porażki. Sześciu nowych

Gołębianie przegrali z Energią Kozienice. Jedynego gola zdobył Krystian Kusal

Gracze Hetmana Gołąb mają za sobą pierwszą grę kontrolną.

Podopieczni Dawida Paczki zmierzyli się z juniorami Energii Kozienice. Nasi przegrali 1:4. Jedynego gola zdobył Krystian Kusal.

- Był to bardzo pożyteczny sprawdzian w pierwszych dniach po wznowieniu treningów. Dla nas tak naprawdę była to druga jednostka. Zmierzyliśmy się z fajnym, mocnym przeciwnikiem, który był wzmocniony zawodnikami z pierwszej drużyny Energii. Pokazali nam, nad czym musimy pracować, a mianowicie - defensywą - mówi Dawid Paczka.

Szkoleniowiec miał do dyspozycji sześciu zawodników przymierzanych do drużyny.

- Jeszcze za wcześnie na nazwiska - dodaje.

Kolejny sprawdzian gołębian w pierwszą sobotę lutego. W Puławach na KEN-ie Hetman zagra z juniorami młodszymi Wisły Puławy.

Energia Kozienice - Hetman Gołąb
4:1 (2:0)

Bramka: Kusal.

mp

Kowalczyk na czele Żyrzyniaka

W czwartek odbyło się Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze w Żyrzyniaku Żyrzyn. Najważniejszym punktem były wybory władz.

Nie było niespodzianki. Nowym-starym prezesem klubu został Zbigniew Kowalczyk, który znakomicie sprawdził się jako szef Żyrzyniaka w poprzedniej kadencji. Ma wizję i konsekwentnie ją realizuje.

Rolę wiceprezesów będą pełnić: Paweł Zając oraz Jacek Jastrzębski, skarbnika Artur Markiewicz, zaś sekretarza Tomasz Kowalczyk. Członkami zarządu zostali: Kamil Łopatek, Sebastian Drapała, Tomasz Szymajda, Sławomir Zagulski i Mateusz Witosław.

Życzymy wytrwałości w działaniu oraz samych trafnych decyzji. W zebraniu uczestniczył wójt gminy Żyrzyn Andrzej Bujak. - Wiemy już, że dalej możemy liczyć na współpracę i wsparcie od gminy Żyrzyn. Chciałbym też podziękować wszystkim, którzy stawili się w budynku OSP. Było nas naprawdę sporo i godnie reprezentowaliśmy nasz Żyrzyniak - mówi Kamil Łopatek, członek zarządu klubu.

Zarząd Żyrzyniaka Żyrzyn

ZARZĄD ŻYRZYNIAKA ŻYRZYN

Prezes:
Zbigniew Kowalczyk
Wiceprezes:
Paweł Zając
Wiceprezes:
Jacek Jastrzębski
Skarbnik:
Artur Markiewicz
Sekretarz:
Tomasz Kowalczyk
Członkowie zarządu:
Sebastian Drapała,
Tomasz Szymajda,
Kamil Łopatek,
Sławomir Zagulski,
Mateusz Witosław

mp

Zbigniew Kowalczyk nadal będzie kierował klubem z Żyrzyna

Zagrasz w tenisa?

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie serdecznie zaprasza młodzież oraz osoby dorosłe do udziału w III Turnieju Tenisa Stołowego o Grand Prix Parczewa w sezonie 2023/2024.

Impreza odbędzie się 4 lutego od godz. 11 w sali MOSiR-u w Parczewie przy Al. Jana Pawła II 1. Zgłoszenia do zawodów będą przyjmowane bezpośrednio przed imprezą. Cały cykl imprezy składa się z czterech indywidualnych turniejów, które są punktowane i wliczane do ogólnej klasyfikacji Grand Prix.

Przy ustalaniu klasyfikacji końcowej całego cyklu Grand Prix wliczone zostaną trzy najlepsze wyniki, uzyskane przez każdego zawodnika. Za zajęcie miejsc I-IV w całym cyklu organizatorzy przewidzieli atrakcyjne nagrody rzeczowe oraz trofea sportowe, które zostaną wręczone na zakończenie rozgrywek. Dodatkowo za każdy turniej przyznane zostaną pamiątkowe statuetki lub puchary za cztery pierwsze miejsca.

Ostatni turniej, podsumowujący cały cykl, planowany jest na koniec lutego.

- Zapraszamy wszystkich chętnych do aktywnego udziału i sportowej rywalizacji przy stołach tenisowych. Liczymy na waszą obecność w tej ciekawej imprezie - mówi Zbigniew Smoliński, jeden z organizatorów.

mp

A U T O P R O M O C J A

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka
mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184

PUL

eprasa.pl 7dadca732a

Wszyscy zagraliśmy z WOŚP!

W Janowicach się hartowali, w Nałęczowie pobiegli i koncertowali, a w Kazimierzu licytowali... spotkanie z burmistrzem i zwiedzanie lokalnych atrakcji. Jedno jest pewne: w minioną niedzielę wszyscy otworzyli swoje serca.

Fot. NOK Nałęczów

Po południu centrum wydarzeń w Nałęczowie przeniosło się na plac przed Nałęczowskim Ośrodkiem Kultury. Odbyła się tam rozgrzewka przed biegiem, koncerty i pokazy pojazdów strażackich

Każdy w inny sposób, ale najważniejsze tego dnia było wspólne pomaganie! Tegoroczne fundusze Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy przeznaczy na zakup sprzętu niezbędnego do diagnozowania, monitorowania i rehabilitacji chorób płuc dzieci i dorosłych pod hasłem: „Tu wszystko gra! OK! Płuca po pandemii. Gramy dla dzieci i dorosłych". Finał odbył się w niedzielę, 28 stycznia.

Ciekawie było w Janowicach...

Jak co roku miłośnicy lodowatych kąpieli spotkali się nad Zalewem w Janowicach i już o godz. 12.30 rozpoczęli rozgrzewkę przed wejściem do wody. Tegoroczne morsowanie upłynęło pod hasłem „SUPER BOHATEROWIE". Chętnych na tę dość ekstremalną atrakcję nie brakowało... Ale nie wszyscy dali się skusić.

To nie koniec atrakcji. Były też pokazy strażackie przeprowadzone przez druhów z OSP Janowice i OSP Janowiec, a chętne dzieciaki miały okazję pojeździć konno. Nie zabrakło też poczęstunku i wspólnego ogniska.

W Nałęczowie koncertowali

A cała WOŚP-owa impreza rozpoczęła się już o godz. 10 na Scenie Gorących Serc, która mieściła się w sali widowiskowej Nałęczowskiego Ośrodka Kultury. Pierwszy był koncert laureatów Dobrosąsiedzkiego Koncertu Kolęd i Pastorałek, który odbył się dzień wcześniej.

Później były spektakle teatralne i pokazy grup tanecznych.

W międzyczasie miłośnicy pomagania na sportowo wzięli udział w biegu oraz w marszu nordic-walking, a centrum wydarzeń przeniosło się na plac przed siedzibą NOK-u. Nie zabrakło również miejscowych strażaków z OSP Nałęczów, którzy prowadzili warsztaty z pierwszej pomocy i zaprezentowali swoje pojazdy, w tym nowego quada.

O podniebienia uczestników nałęczowskiego finału WOŚP zadbały panie z KGW w Sadurkach, Piotrowicach oraz Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Zawsze Czesławice.

A punktualnie o godz. 20 poleciało Światełko do Nieba.

Chętnych na lodowatą kąpiel nie brakowało! Pozostali kibicowali i robili pamiątkowe zdjęcia

W Kazimierzu licytowali dzień z burmistrzem

Kazimierz Dolny wyszedł z wyjątkową ofertą wsparcia zbiórki WOŚP.

A była to niepowtarzalna okazja na spotkanie z Arturem Pomianowskim, burmistrzem miasta.

- Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy już po raz 32. jednoczy ludzi o gorących sercach. Z przyjemnością wspieram akcję i zapraszam do udziału w aukcji „Kazimierz Dolny - spotkanie z Burmistrzem - dzień pełen atrakcji" - zachęcał na swoim profilu facebookowym Artur Pomianowski.

- Zwycięzcy gwarantuję szereg wrażeń w najpiękniejszym miasteczku w Polsce. Ty pomagasz, a my w zamian obdarujemy Ciebie magicznymi chwilami - dodaje.

Ale to nie koniec atrakcji. Pakiet zawiera ich wiele więcej, m. in. wstęp na Zespół Zamkowy w Kazimierzu Dolnym - a jest co podziwiać - widać stamtąd panoramę Małopolskiego Przełomu Wisły. Dodatkowo w licytacyjnej ofercie: wejście na Górę Trzech Krzyży, wędrówka Wąwozem Korzeniowym, rejs statkiem po Wiśle, zwiedzanie okolic Kazimierza Eko Busikiem, zwiedzanie centrum Kazimierza z przewodnikiem z Centrum Informacji Turystycznej w Kazimierzu Dolnym.

Jak zapewnia miasto, cała kwota trafi na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy.

Była to licytacja pakietu rodzinnego 2+2, który wykorzystać można do końca bieżącego roku. Termin przyjazdu do nadwiślańskiego miasteczka oczywiście będzie można ustalić.

- Zwycięzcy gwarantuję szereg wrażeń w najpiękniejszym miasteczku w Polsce. Ty pomagasz, a my w zamian obdarujemy Ciebie magicznymi chwilami - zapewnia Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego, zachęcając do licytowania niezapomnianego dnia w miasteczku

Chętnych nie brakowało. Z informacji widocznych w aukcji wynika, że dzień pełen kazimierskich atrakcji licytowało 11 osób, a w niedzielny wieczór kwota wynosiła już 2100 zł.

AG

O G Ł O S Z E N I E

Burmistrz Nałęczowa informuje
o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do użyczenia w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie ul. Lipowej 3 oraz Biuletynie Informacji Publicznej

W SKRÓCIE

Już po raz czwarty upamiętnią zmarłego muzyka

W sobotę 3 lutego między godz. 12 a 13 Rynek w Kazimierzu Dolnym już po raz czwarty wypełni się muzyką Romualda Lipko.

Kazimierski Ośrodek Kultury, Promocji i Turystyki wraz z urzędem miasta zaprasza na wydarzenie upamiętniające wybitnego kompozytora i multiinstrumentalisty. Romuald Lipko w 2023 r. otrzymał pośmiertny tytuł Honorowego Obywatela Miasta Kazimierza Dolnego.

W tym roku utwory artysty wykonają wokaliści Zespołu Szwadron z Wojskowego Ogólnokształcącego Liceum Informatycznego w Warszawie. A dla wszystkich uczestników wydarzenie będzie doskonałą okazją do wspólnego śpiewania.

Kto chętny na nagranie słuchowiska?

Ofertę nagrania słuchowiska kieruje do dzieciaków i młodzieży z klas IV - VIII Nałęczowski Ośrodek Kultury. Zamiast siedzieć przed komputerem, mogą spędzić czas kreatywnie. Będą to dwudniowe warsztaty, a uczestnicy poćwiczą na nich dykcję, będą się bawić, wspólnie tworząc audycję, poznają tajniki pracy z mikrofonem i realizatorem dźwięku, a na zakończenie nagrają słuchowisko, które zostanie też zaprezentowane w mediach społecznościowych NOK. Zajęcia zaplanowane są na 8 i 9 lutego od godz. 10 do 12 w Studio NałTV (w siedzibie NOK). Wszelkie informacje dostępne są pod nt tel.: 815014069 (dzwoniąc, można też zapisać uczestnika). Koszt warsztatów to 60 zł za osobę.

AG

A U T O P R O M O C J A

ZNAJDŹ NAS NA facebook®

eprasa.pl 7dadca732a

Na jakie inwestycje w budżecie postawiły władze Baranowa?

Potrzeb jest sporo, ale musiały zostać wybrane te najistotniejsze. Na zadania inwestycyjne włodarze gminy przeznaczą w tym roku 23,2 mln zł.

Zadania inwestycyjne w 2024 r. w gm. Baranów	Kwota
Rozbudowa sieci wodociągowej i kanalizacyjnej na obszarze Gminy Baranów	191 402 zł
Rozbudowa sieci wodociągowej i kanalizacyjnej na obszarze Gminy Baranów - wydatki w ramach środków RFPŁ	1 736 624 zł
Rozbudowa mechaniczno-biologicznej oczyszczalni ścieków w Baranowie wraz z modernizacja istniejących przepompowni ścieków	2 414 500 zł
Rozbudowa mechaniczno-biologicznej oczyszczalni ścieków w Baranowie wraz z modernizacja istniejących przepompowni ścieków - wydatki poniesione ze środków z Rządowego Funduszu Polski Ład	2 945 750 zł
Przebudowa drogi gminnej nr 107413 L na odcinku od km 1+790 do km 2+446,50 w miejścowosci Wola Czołnowska	575 108 zł
rzebudowa dróg gminnych na obszarze Gminy Baranów - Etap I	121 770 zł
Przebudowa dróg gminnych na obszarze Gminy Baranów - Etap II	519 075 zł
Rozbudowa drogi gminnej nr 107419L w miejscowości Łukawica - wykonanie dokumentacji projektowej	200 000 zł
Przebudowa dróg gminnych na obszarze Gminy Baranów - Etap I - wydatki poniesione ze środków RFPŁ	8 726 865 zł
Przebudowa dróg gminnych na obszarze Gminy Baranów - Etap II - wydatki poniesione ze środków RFPŁ	3 791 212 zł
Przebudowa przepompowni wody i budowa oczyszczalni ścieków na potrzeby budynku użyteczności publicznej w miejscowości Huta	910 431 zł
Przebudowa przepompowni wody i budowa oczyszczalni ścieków na potrzeby użyteczności publicznej w miejscowości Huta	549 569 zł
Rozwój usług elektronicznych oraz wzmocnienie stopnia cyfryzacji urzędów w gminach subregionu puławskiego	336 128 zł
Rozwój usług elektronicznych oraz wzmocnienie stopnia cyfryzacji urzędów w gminach subregionu puławskiego	59 317 zł
Wydatki na zakupy inwestycyjne w ramach projektu Zwiększenie cyberbezpieczeństwa w Gminie Baranów	148 077 zł
Razem	23 225 828 zł

Pod koniec ubiegłego roku we wszystkich gminach w powiecie odbyły się sesje budżetowe. W Baranowie także. Jak wynika z uchwały podjętej przez radę, kwota planowanych dochodów wyniesie 41 mln zł, zaś kwota planowanych wydatków - 43,7 mln zł. Łącznie deficyt wynosi 2,69 mln zł. Na realizację zadań z zakresu administracji rządowej i innych zadań zleconych gminie ustawami zamierza się przeznaczyć 1,72 mln zł, a gospodarowanie odpadami komunalnymi to koszt 719 tys. zł. Najwięcej środków wśród zadań inwestycyjnych będzie przeznaczonych na przebudowę dróg gminnych (13,9 mln zł) czy rozbudowę mechaniczno-biologicznej oczyszczalni ścieków w Baranowie wraz z modernizacją istniejących przepompowni ścieków (5,36 mln zł). Przypomnijmy, że gmina jako jedyna w powiecie na ten moment nie realizuje funduszu sołeckiego. Jak udało się nam ostatnio ustalić jest realna szansa, że fundusz sołecki zacznie ponownie funkcjonować od tego roku. Wszystko w rękach radnych.

Dominik Kęsik

Gm. Puławy: Szukają nowego pracownika

W ubiegłym tygodniu włodarze gminy ogłosili konkurs na Kierownika Wydziału Inwestycji i Funduszy Zewnętrznych. Termin składania aplikacji mija 2 lutego.

To kolejny konkurs z rzędu w ostatnim czasie. Pod koniec roku informowaliśmy, że urząd szuka kierownika Gminnego Ośrodku Pomocy Społecznej oraz pracownika ds. zamówień publicznych. W konkursach zwyciężyli Edyta Polak oraz Anna Kasprzak. Jakie wymagania powinien spełniać przyszły Kierownik Wydziału Inwestycji i Funduszy Zewnętrznych? Powinien mieć 5 letni staż pracy na stanowiskach urzędniczych związanych z przygotowaniem i realizacją inwestycji lub przez co najmniej przez 5 lat prowadzić działalność gospodarczą o charakterze zgodnym z wymaganiami na ww. stanowisku kierownika wydziału. Musi mieć również wyższe wykształcenie w rozumieniu przepisów o szkolnictwie wyższym. Na chętnych kandydatów gmina Puławy czeka do 2 lutego do godz. 15:00. O tym, kto zostanie kierownikiem poinformuje w kolejnych numerach „Wspólnoty".

Dominik Kęsik

Gm. Żyrzyn: Wykonawcy remontu dróg wybrani

Postępowania przetargowe na przebudowę odcinków w Żyrzynie i Żerdzi zostały już zakończone. Pracami zajmie się firma z Bełżyc.

Pod koniec grudnia gmina na stronie Biuletynu Informacji Publicznej poinformowała, że szuka wykonawców remontu dróg. W Żyrzynie prace obejmą 244-metrowów drogi gminnej na ul. Ogrodowej, 645-metrów na ul. Łąkowej, 265-metrowy odcinek na ul. Żytniej oraz 266-metrowy fragment ul. Miodowej. Wylany zostanie nie tylko asfalt, ale i zostanie ustawione nowe oznakowanie poziome. Włodarze na to zadanie zabezpieczyli 1,9 mln zł. Do przetargu zgłosiło się 9 oferentów. Zwyciężyła firma P.P.H.U STAN-LUB z Bełżyc, która zaproponowała najtańszą ofertę - 1,58 mln zł.

W sąsiedniej miejscowości w planach jest do wykonania droga wewnętrzna o długości 990 metrów oraz 531-metrowy odcinek gminny. W przypadku tego postępowania wzięło zgłosiło się 8 zainteresowanych wykonawców. Tak, jak w przypadku drogi w Żyrzynie przedsiębiorstwo P.P.H.U STAN-LUB wygrało przetarg proponując swoje usługi za 1,10 mln zł, czyli o 114 tys. zł mniej niż gmina planowała przeznaczyć na to zadanie.

Dominik Kęsik

INFORMACJA

„Wójt Gminy Puławy informuje, że

na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Puławy ul. Dęblińska 4 w dniu 30 stycznia 2024 r. wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Puławy przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.''

Gm. Puławy: Gospodynie ze Skoków świętują 5-lecie Koła

Fot.Kamil Lewandowski - Wójt Gminy Puławy/Facebook

Wójt Gminy Kamil Lewandowski przekazał dyplom uznania członkini KGW w Skokach Joannie Gracz

Fot.Kamil Lewandowski - Wójt Gminy Puławy/Facebook

Członkowie Koła Gospodyń Wiejskich w Skokach świętowali 5. rocznicę swojej działalności. Na jubileuszu nie mogło zabraknąć tortu

Lubią działać na rzecz wsi oraz promować siebie i gminę na wydarzeniach kulturalnych. Koło Gospodyń Wiejskich w Skokach obchodziło jubileusz. Były występy artystyczne oraz życzenia.

KGW liczy 25 członków. Koło ma na koncie kilka sukcesów m.in. I miejsce w 2023 r. w ramach „Bitwy Regionów" w powiecie puławskim. Gospodynie ze Skoków organizują imprezy, włączają się w przeróżne akcje i promuje swoją miejscowość i gminę. W ramach jubileuszu w Skokach członkowie KGW opowiedzieli o historii koła, goście mogli obejrzeć występ artystyczny najmłodszych mieszkańców. Nie zabrakło także słodkiego poczęstunku oraz życzeń od przedstawicieli powiatu czy władz gmin. - Życzę Kołu takiego samego zaangażowania, jak do tej pory, energii i wielu pomysłów oraz dobrej współpracy z jednostkami samorządowymi - mówi Joanna Gracz z KGW w Skokach.

Dominik Kęsik

PUL

eprasa.pl 7dadca732a

Markuszów: Seniorzy kolędowali z Dariuszem Tokarzewskim

- Takich spotkań brakuje - mówią jednym głosem seniorzy z gminy Markuszów, którzy dziś zjawili się na spotkaniu noworocznym, zorganizowanym specjalnie dla nich. Były życzenia na Nowy Rok od wójta, smakołyki od zaprzyjaźnionych gospodyń i wspólne kolędowanie z lubelskim artystą.

Spotkanie upłynęło w miłej i rodzinnej atmosferze

Spotkanie dla starszych mieszkańców w niedzielę 21 stycznia zorganizował urząd gminy we współpracy z Fundacją GOP z Lublina.

- Środki na ten cel udało się nam pozyskać z Fundacji PGE. Chcieliśmy, aby seniorzy nie czuli się samotni, aby nie było społecznego wykluczenia, aby poczuli się potrzebni i wiedzieli, że są ważną częścią społeczeństwa, a my pamiętamy o nich - mówi Barbara Presz z Fundacji GOP.

Fundacja zaczęła działać w listopadzie ubiegłego roku, a spotkanie w Markuszowie było pierwszym jej przedsięwzięciem, realizowanym wspólnie z samorządem.

- Staramy się pomagać seniorom, wspierać wolontariat wśród młodzieży - dodaje nasza rozmówczyni i ma nadzieję, że nie będzie to ostatnia inicjatywa Fundacji na terenie gminy Markuszów.

Seniorów w sali widowiskowej Gminnego Domu Kultury serdecznie przywitał wójt Leszek Łuczywek. Podziękował za przyjęcie zaproszenia i złożył noworoczne życzenia „po góralsku". Głos zabrał również ks. Zbigniew Głowacki. Proboszcz Parafii pw. Św. Józefa w Markuszowie witając seniorów nawiązał do ich życiowego doświadczenia, z którego powinny czerpać młodsze pokolenia. Nie zabrakło także wspólnej modlitwy.

Uroczystość swym występem uświetniły uczennice Szkoły Podstawowej im. Jana Pocka w Markuszowie

Barbara Presz
z Fundacji GOP z Lublina

Chcieliśmy, aby seniorzy nie czuli się samotni, aby nie było społecznego wykluczenia, aby poczuli się potrzebni i wiedzieli, że są ważną częścią społeczeństwa, a my pamiętamy o nich

O świąteczną atmosferę zadbały uczennice kl. 6 i 7 Szkoły Podstawowej im. Jana Pocka w Markuszowie, przygotowując dla starszych mieszkańców koncert kolęd. Seniorzy nagrodzili artystów gromkimi brawami. O to, by nikt ze spotkania nie wyszedł głodny zadbały zaprzyjaźnione panie z Przybysławic oraz lokalni przedsiębiorcy.

Gwoździem programu niedzielnej uroczystości był recital Dariusza Tokarzewskiego, wokalisty znanego szerszej publiczności z zespołu VOX. Artysta zaśpiewał mniej i bardziej znane utwory, zachęcając do wspólnego kolędowania. Spotkanie upłynęło w miłej, rodzinnej atmosferze.

Marta Pietroń

Artysta wykonał te bardziej i mniej znane utwory. Seniorzy chętnie przyłączyli się do wspólnego kolędowania

Alina Puchała
z Markuszowa

Kiedyś takie spotkania były co roku. Pamiętam lata 90., wtedy robił to GOPS, potem dokładał się do tego trochę program profilaktyki, aby skorzystało z tego jak najwięcej osób, nie tylko starszych, ale i wykluczonych społecznie. Potem to rozmyło się, potem pandemia nie pomogła tym spotkaniom. Dlatego bardzo się cieszę, że takie spotkanie jest. One powinny być cykliczne, co roku, żeby ludzie się zobaczyli

Teresa Nowaczyk
z Kalenia

Takie spotkania są bardzo potrzebne. Powinny odbywać się częściej. Zimą całkiem zasiedzieliśmy się w domu, brak nam rozrywki, wychodzenia z domu, kontaktów. Latem o to łatwiej. Działam w Stowarzyszeniu Kobiet Aktywnych Gminy Markuszów, więc my spotykamy się bardziej, robimy sobie próby. Ale innym mieszkańcom jest ciężko. Tu możemy zobaczyć, jak zmieniliśmy się

PUL

eprasa.pl 7dadca732a

Maturzyści z „Garów” już po studniówce

Uczniowie Zespołu Szkół nr 1 im. Stefanii Sempołowskiej w Puławach swoją imprezę zorganizowali w Hotelu Garbów.

Dominik Kęsik

Fot.Dominik Kęsik

Klasa 5FT z osobami towarzyszącymi, wychowawca - Katarzyna Pazik

Fot.Dominik Kęsik

Klasa 5ST z osobami towarzyszącymi, wychowawca - Edyta Kołodziejek

Luzia Chodoła z kl. 5FT oraz Piotr Kozak (osoba towarzysząca)

- Bardzo dobrze się bawię, choć byłam zestresowana przed polonezem, ponieważ obawiałam się, że mi nie wyjdzie. Nasze szkolne próby trwały 3 miesiące. Jeżeli chodzi o moje przygotowania, to było to około 6 godzin. To dla mnie pierwsza i ostatnia studniówka - mówi Luiza

- Moja dziewczyna stresowała się przed polonezem, ale po tańcu ciśnienie opadło. Byłem na próbach w szkole oraz w Garbowie. Zacząłem przygotowania tydzień wcześniej, bo musiałem sprawdzić czy mój garnitur jest odpowiedni. Do tego dokupiłem muchę. Przed samą imprezą szykowałem się przez 3 godziny. Ja uczestniczę czwarty lub piąty raz w takiej imprezie. Swoją studniówkę miałem w 2019 r. - dodaje Piotr

Fot.Dominik Kęsik

Klasa 5BT z osobami towarzyszącymi, wychowawca - Dominika Widz-Wiejak

Fot.Dominik Kęsik

Klasa 5AT z osobami towarzyszącymi, wychowawca - Monika Majkowska

PUL

eprasa.pl 7dadca732a